

WIADOMOŚCI CODZIENNE

Rok 1 | Łódź, wtorek, dnia 28 września 1926 r.

Numer pojedynczy 20 groszy | № 147

Redakcja otwarta codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 8-ej wieczorem bez przerwy.
Redaktor przyjmuje od godziny 6-ej do 7-ej wieczorem.Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od 11-1 przed południem.
Administracja czynna codziennie od godziny 9-ej rano do
godziny 7-ej wieczorem bez przerwy.Adres Redakcji i Administracji: Łódź, Zawadzka 7. Tel. 13-44.
I Filja Administracji: Łódź, ulica Piotrkowska Nr. 35.
II Filja Administracji: Łódź, Nowomiejska 15. Telefon 34-97.

„Nowy” gabinet prof. Bartla Prezydent Rzpl. mianował dotychczasowy rząd Rozwiązanie sejmku będzie odpowiedzią na votum nieufności dla rządu.

Śmierć czy życie w pohańbieniu.

Ostatnia nominacja „nowego” gabinetu, w którego skład wchodzi wszyscy bez wyjątku ministrowie dotychczasowego rządu prof. Bartla, otwiera nowy okres walki z sejmkiem, jaka się toczy od pamiętnych dni majowych.

Od pierwszej chwili po przewrocie jasnym było, że po obaleniu siłą zbrojną rządu wyłonionego przez obecny sejm, winien był sejm się natychmiast rozwiązać, wyciągając konsekwencje z wytworzonej sytuacji, w której parlament zupełnie stracił swą niezależność i faktyczną możliwość wykonywania kontroli nad działalnością rządu.

Sejm wolał jednak wieść marny żywot fikcyjnego parlamentu, nad którym wisiał bat faktycznej dyktatury i udawać, że ma coś jeszcze do powiedzenia, podczas, gdy nie mógł mieć żadnego nawet złudzenia, że istnieć może tylko dopóty, dopóki będzie bez szemrania spełniał wolę czynników rządowych.

Po ostatnim głosowaniu nad prowizorium budżetowym utrwaliło się w społeczeństwie przekonanie, że dalsze istnienie sejmku kompromituje tylko samą ideę parlamentaryzmu. Głosowanie bowiem za budżetem wtedy, gdy się w gruncie rzeczy nie ma zaufania do rządu, gdy się ten rząd wprost nienawidzi — stanowi jedyny w swoim rodzaju przykład uległości „przedstawicielstwa ludowego.

Nie chodzi nam w tej chwili o ocenę rządu p. Bartla. Jako rząd wyłoniony z przewrotu politycznego nie mógł on stanąć na stanowisku ściśle parlamentarnym ale rzeczą sejmku było czuwać nad tem aby godność parlamentu była zachowana, zaś w razie niemożności wywiązania się z tego zadania — ustąpić.

Większość obecnego sejmku w swej krótkowzroczności posunęła się tak daleko, że obaliła dwóch ministrów, nie upewniwszy się uprzednio, czy będzie w stanie ostatecznie wolę swą przeprowadzić.

Skutki nie dały na siebie długo czekać. Ponowna nominacja wszystkich dotychczasowych ministrów jest,

Warsz. spr. parl. „Wiad. Codz.” (Gr.) telef.:

Po przyjeździe premiera Bartla, który powrócił do Warszawy wczoraj zrana o godz. 7-ej rozpoczęła się w prezydium rady ministrów o godz. 9 konferencja premiera z ministrami. W konferencji tej wzięli udział: premier prof. Bartel, gen. Młodzianow-

ski, inż. Kwiatkowski, prof. Makowski, inż. Klarner, prof. Broniewski, inż. Romocki, prof. Staniewicz i p. Jurkiewicz. Rozmowa premiera zakończyła się o godz. 10 min. 50, poczem udał się on na Zamek.

O godz. 11 min. 20 przed południem po dłuższej naradzie z kolegami swymi w ostatnim gabinecie prof.

premier Bartel udał się na Zamek, gdzie przedłożył Prezydentowi Rzplitej listę gabinetu do podpisania. Po krótkiej konferencji z premierem Bartlem Prezydent podpisał listę gabinetu w niezmiennym składzie, a więc lista przedstawia się następująco:

Lista gabinetu.

Premjer — prof. dr. Kazimierz Bartel.
Minister spraw wojskowych — marszałek Józef Piłsudski.
Minister spraw wewnętrznych — Kazimierz Młodzianowski.
Minister skarbu — Czesław Klarner.
Minister spraw zagranicznych — August Zaleski.
Minister sprawiedliwości — prof. Wacław Makowski.
Minister przemysłu i handlu — inż. Eugenjusz Kwiatkowski.
Minister kolei — Paweł Romocki.
Minister robót publicznych — prof. dr. Witold Broniewski.
Minister oświaty — prof. Antoni Sujkowski.
Minister reform rolnych — prof. W. Staniewicz.
Minister rolnictwa — Józef Raczyński.
Minister pracy — dr. Stanisław Jurkiewicz.

Zaprzysiężenie nowych ministrów.

WARSZAWA, 27.9 (PAT) — Dnia 27 b. m. o godz. 6-tej odbyło się na Zamku w obecności Prezydenta Rzplitej zaprzysiężenie członków nowego gabinetu.

Senacka kom. budżet. uchwała prowizorium w brzmieniu rządowym.

O godz. 10 rano zebrała się wczoraj komisja budżetowa senatu, pod przewodnictwem sen. Adelmanna (Ch. D.)

Prawica postawiła wniosek o skreślenie w art. 1 wniesionego preliminarza sumy 500,000 zł. z prowizorium na kwartał trzeci na budowę szkoły podchorążych w Ostrowiu. Jest to wniosek demonstracyjny, wymierzony przeciw marszałkowi Piłsudskiemu.

Do art. 2 kluby prawicy wniosły wniosek o restytuowanie projektu komisji budżetowej sejmku określenia sumy prowizorium na 450 milionów zł., do art. 3 zaś postanowiono wnioski o restytuowanie go w brzmieniu komisji budżetowej sejmku.

Wobec trwającego przesilenia rządowego w chwili posiedzenia komisji wice marszałek Woźnicki postawił wniosek o odroczenie posiedzenia komisji do godz. 5 po południu. Obecny na posiedzeniu komisji marszałek senatu Trąpczyński zawiadomił, że zwołane na dziś na godz. 4 po poł. plenarne posiedzenie senatu odwołuje.

powiedzmy to otwarcie, policzkiem wymierzonym sejmowi i parlamentaryzmowi.

Nie chodzi tu już bowiem o to z jakich pobudek większość sejmowa wypowiedziała się przeciwko temu lub innemu ministrowi i kto w danym wypadku tę większość stanowi. W grę wchodzi tu coś o wiele ważniejszego, bo sama idea parlamentaryzmu w Polsce.

A teraz staje sejm wobec alternatywy, albo żyć dalej w niesłychanym pohańbieniu, albo też zdecydować się na krok stanowczy i przy najbliższej okazji wyrazić votum nieufności gabinetowi Bartla, co pociągnęłoby oczywiście za sobą rozwiązanie sejmku. Chyba, że w ostatniej chwili sejm otrzyma satysfakcję w postaci usunięcia się z gabinetu ministra oświaty p. Sujkowskiego.

Za wnioskiem sen. Woźnickiego głosowały kluby lewicy, piasta i Koło Żydowskie.

Senacka komisja skarbowo-budżetowa na południowym posiedzeniu rozpatrywała w dalszym ciągu ustawę o prowizorium budżetowym na kwartał 4-ty.

Ppłk. Petrażycki sprzeciwia się poprawce do art. 1-go stwierdzając, iż kredyty ustalane zostały w lipcu, w celu skoncentrowania szkół oraz przeniesienia ich zdala od wielkich miast. Przemawiał również min. skarbu Klarner przeciwko skreśleniom w budżecie, prosząc o przyjęcie go bez zmian. Referent sen. Krzyżanowski sprzeciwia się również wnioskowi sen. Popowskiego i wypowiedział się za przyjęciem budżetu bez zmian. Po wyjaśnieniach ppłk. Petrażyckiego, sen. Popowski pierwszy wniosek do art. 1-go wycofał. Wnioski sen. Popowskiego zostały odrzucone. Ustawę o prowizorium przyjęto w brzmieniu sejmowym.

„Koło Żydowskie” będzie oczywiście tylko pod tym jedynym warunkiem mogło głosować za votum zaufania dla rządu p. Bartla.

Podczas ostatniego głosowania w sejmie posłowie żydowscy wstrzymali się od głosowania nad prowizorium budżetowym, oświadczając przez usta prezesa Hartglasa, że mając zaufanie do osoby premiera oraz do niektórych ministrów nie mogą się wypowiedzieć za gabinetem, w którym zasiada minister, stosujący na wyższych zakładach naukowych normę procentową wobec młodzieży żydowskiej.

Obecnie sytuacja się zmienia.

P. premier Bartel oraz p. marszałek Piłsudski miał możliwość pozbycia się p. Sujkowskiego z gabinetu, a jeżeli tego nie uczynił lub nie u-

czyni (przez usunięcie się p. Sujkowskiego „z własnej inicjatywy”), to będzie to oznaczało, że solidaryzuje się z poczynaniami p. Sujkowskiego i bierze za nie na siebie całkowitą odpowiedzialność. A przecie dotychczas mówiono powszechnie, że pan Bartel nie może sobie z p. Sujkowskim dać rady, że staczał z nim zaciętą walkę o zasadę zupełnego równouprawnienia wszystkich obywateli...

Bez względu na to, jak się skończy walka między sejmkiem, a czynnikami sprawującym obecnie dyktaturę, jedno, można z pewnością stwierdzić że najbliższe dni przyniosą wyjaśnienie sytuacji politycznej, i że na najbliższym posiedzeniu sejmku rozegra się ostateczna walka o parlamentaryzm w Polsce.

E. NEUGOLDBERG.

Otwarcie loży Bnej Brith w Łodzi.

W niedzielę wieczór odbyło się w Łodzi uroczyste otwarcie oddziału loży Bnej Brith.

Na prezesa został wybrany p. Oskar Kon, na marszałka — dr. Józef Sachs, na „odźwiernego” — dr. J. Zweig, sekretarza — dyr. A. Perelman.

Późnym wieczorem odbył się bankiet.

Na otwarcie przyjechali goście ze wszystkich większych miast Polski i zagranicy.

Otwarcie kongresu międzynarodowego prawa autorskiego.

WARSZAWA, 27.9 (PAT) Dzisiaj rozpoczął się kongres międzynarodowego prawa autorskiego posiedzeniem uroczystym w sali rady miejskiej, w obecności Prezydenta Rzeczypospolitej, korpusu dyplomaty, znego, przedstawicieli rządu z premierem Bartlem na czele oraz delegatów organizacji i instytucji literackich, naukowych i prawniczych zagranicznych i krajowych. Delegatów wysłały instytucje wszystkich niemal państw, te zaś które nie miały swych delegatów były reprezentowane przez przedstawicieli dyplomatycznych. Na kongres nadeszły depesze wystosowane przez instytucje naukowe, polskie i zagraniczne. Sala była wypełniona po brzegi publicznością. Dziś wieczorem odbędzie się seans, wydany przez koła literackie i artystyczne. Jutro zaś pierwsze posiedzenie plenarne, na którym nastąpi podział na sekcje oraz wygłoszone zostaną referaty na tematy ogólne.

Ostra walka z właścicielami kopalń węgla.

WARSZAWA 27. (PAT). Ministerstwo przemysłu i handlu komunikuje:

Wobec nieusprawiedliwionej gospodarki zwyżki cen węgla dla rynku wewnętrznego przez konwencje węglową od dnia 25 bm o 10 procent, na wniosek ministra przemysłu i handlu zarządzone zostało przez ministra skarbu natychmiastowe ściąganie od przemysłu węglowego podatku majątkowego w ten sposób, że dotychczasowe wpłaty 1, 10 zł. od tonny podwyższono do 3 zł. W ten sposób przemysł węglowy wpłaci zamiast 3 milionów złotych — 9 milionów złotych miesięcznie. Ponadto zamierzone jest podwyższenie taryfy eksportowej dla węgla o 20 proc.

W porozumieniu z min. spr. wew. wysłała min. przemysłu i handlu komisję specjalną do zbadania kosztów własnych i w razie udowodnienia pobierania nadmiernych cen zastosowane zostaną rygory karna.

Konwencja węglowa zawiadomiła, iż „nie może przewidzieć czy i w jakiej mierze będzie mogła spełnić swe zobowiązania wobec kraju”.

Ministerstwo przemysłu i handlu poleciło odpowiedzieć konwencji iż czy ni jej kierowników osobiście odpowiedzialnych za sprawne, dostateczne zaopatrzenie rynku wewnętrznego, a w razie ujawnienia sabotażu — zastosuje regulacje węgla.

Skazanie towarzysza Jareckiego.

WARSZAWA, 27.9 (PAT). Dnia 27 bm. w wydziale 8-ym sądu okręgowego rozpatrywana była w trybie dorocznym sprawa przeciwko Lucjanowi Żaboklickiemu, jednemu ze sprawców napadu na kantor wymiany p. Targownika, przy ulicy Niecałej w Warszawie. Sąd w składzie prezesa Gumińskiego oraz sędziów Rybaczewskiego i Lorentowicza po wysłuchaniu wywodów rzeczownika i oskarżenia podprokuratora Switalskiego oraz po zbadaniu 23 świadków wyznosił wyrok, skazujący oskarżonego Lucjana Żaboklickiego na pozbawienie praw i bezterminowe ciężkie więzienie.

Widmo strajku włókniarzy.

Wczorajsze konferencje w stolicy nie doprowadziły do porozumienia.

Zgodnie z wezwaniem ministra pracy przybyli rano do stolicy z ramienia przemysłowców p.p. Barciński, Rumpeł, Pawłowski, Durski i Kerpert, zaś z ramienia związków łódzkich p.p. Walczak, Kazimierzczak, Plewiński, Otwinowski, Jankielewicz i przedstawiciel majstrów fabrycznych.

Łodzianie przybyli do gmachu ministerstwa pracy, przyczem z przedstawicielami robotników przybyli również posłowie Złemęcki, Waszkiewicz i Harasz.

Główny inspektor pracy p. Klott postanowił z konferencją odbywać się będą oddzielnie.

Pierwsza konferencja odbyła się z przemysłowcami przy udziale okręgowego inspektora pracy Wojtkiewicza i dyrektorów departamentów Ulanowskiego i Drewskiego.

Zagajając konferencję p. Klott powtórzył przemysłowcom jeszcze raz żądania robotników łódzkich i zawiadomił ich o interwencji posłów, którzy domagają się ingerencji rządu by niedopuszczyć do strajku.

Robotnicy łódzkiego przemysłu włókienniczego skarżą się na niskie zarobki

które o 100 proc. odbiegają od wykazów statystycznych.

W celu zlikwidowania zatargu wezwął p. minister przemysłowców do stolicy, by wysłuchać ich odpowiedź i ewentualnie

zatarg zlikwidować

bez zaostrezenia go.

W imieniu przemysłu zabrał głos dr. Barciński, który wskazał że już poprzednia podwyżka 12 proc. nakazana przez premiera Bartla, podważyła byt przemysłu pomimo to, przemysłowcy zgodzili się na nią, chcąc wykazać poszanowanie dla władzy.

Obecne żądania robotników są nie możebne do uwzględnienia, a to z tego powodu, że produkcja zdrożałaby, a do tego nie można dopuścić jeśli się myśli o eksporcie, który ostatnio się wzmógł i to właśnie dzięki temu, że to

wary nasze są obecnie tańsze od wyrobów zagranicznych, a tej ostatniej broni przemysł nie może sobie wytrącać z rąk.

Ostatnio dzięki zamówieniom koniunktura w przemyśle jest dobra, lecz zarobki przemysłowców nie idą do ich kieszeni, gdyż przemysł od kilku lat za legą z wielkimi należnościami za surowce zagraniczne i długo trzeba będzie długi te spłacać.

Punktualne spłacanie długów jest związane z normalnym dostarczaniem surowców, a w przeciwnym razie grozić może

uniemożliwienie przemysłu

z powodu braku surowców.

Z powyższych względów mowy być nie może o udzieleniu robotnikom podwyżki płac.

Zdaniem dr. Barcińskiego, robotnicy mogliby więcej zarabiać, gdyby pracowali dziennie

9 godzin,

co w miesiącu przy pełnym uruchomieniu warsztatów dалоby poważny zysk robotnikom.

Po wysłuchaniu powyższych motywów przemysłowców, główny inspektor p. Klott wraz z asystującymi mu urzędnikami udał się do apartamentów p. ministra Jurkiewicza, któremu zreferował sytuację i przedstawił mu motyw odmowy przemysłowców.

P. minister oświadczył, że jak mu wiadomo, robotnicy są zdecydowani

przystąpić do strajku

o ile nie otrzymają podwyżki, lecz uważa że jedynym wyjściem z sytuacji będzie arbitraż i jego bezstronne orzeczenie w tej sprawie.

W odpowiedzi dr. Barciński oświadczył że zdaje sobie sprawę z tego, że arbitraż w każdym razie jakąś podwyżkę przyzna robotnikom, a przemysłowcy na to zgodzić się nie mogą.

Po konferencji z przemysłowcami, p. minister odbył konferencję z przedstawicielami związków robotniczych.

P. minister przedstawił motyw odmowy przemysłowców i swą propozycję oddania sprawy zatargu arbitrażowi.

P. minister oświadczył, że w ciągu dnia dzisiejszego prześle zapytania co do zgody na arbitraż czterem związkom przemysłowców, oraz trzem związkom robotników przemysłu włókienniczego, związkom pracownikom umysłowych i majstrów fabrycznych.

O ile przemysłowcy zgodzą się na arbitraż, to sprawa oczywiście zostanie załatwiona w drodze pokojowej i rząd wyznaczy podwyżkę według orzeczenia arbitrażowej komisji.

Gdyby przemysłowcy w dalszym ciągu nie zgodzili się na arbitraż, to rząd zastanowi się co ma uczynić.

Po tem przemówieniu p. ministra, przedstawiciele robotników wskazali na dalsze postulaty, jak utrzymanie

ośmiogodzinnego dnia pracy,

sprawę pracy nocnej kobiet i młodocianych, oraz cały szereg spraw w przemyśle włókienniczym dotychczas niezadowolonych, a utrudniających spokojną pracę.

P. minister obiecał wszystkie te sprawy rozpatrzyć i w miarę możliwości zadość uczynić słusznym żądaniom.

Przedstawiciele pracownikom umysłowych wskazywali że żądają nie tylko o 15 proc., lecz i poprzednio nie otrzymanych 13 proc. (b)

* * *

Jak się dowiadujemy, związki robotnicze, pracowników umysłowych i majstrów fabrycznych odbędą do piątku wspólną naradę i o ile do tego terminu przemysłowcy nie wyrażą zgody na arbitraż, to ustalony zostanie termin strajku.

Co do stanowiska robotników, to jeszcze odbędą się narady czy robotnikom wystarczy komisja arbitrażowa i dopiero po tej naradzie wysłana zostanie odpowiedź ministrowi pracy. (b)

Krwawa walka policji z bandytami.

3 groźnych opryszków schwytano. — Słynny zbój Zieliński ranny.

Z Warszawy donoszą: Kilkakrotne bezowocne oblawy na nieuchwytnego zbrojnego Zielińskiego doprowadziły do przekonania opinje, że

tylko przypadek

może oddać go w ręce sprawiedliwości.

Przypadek taki zdarzył się dziś nad ranem.

Patrol z posterunku policji w Grójcu wyruszył

wczoraj o świcie

do wsi Kadłubek, aby przeprowadzić dochodzenie w sprawie kradzieży świń, dokonanej tam niedawno.

Podejrzenia o udział w kradzieży prowadziły do niejkiej Julji Romanowskiej, mieszkającej w samotnej chałupce na końcu wsi.

Zaledwie policja ukazała się w obojętności zagrody, z okna chaty gruchnęły rewolwerowe strzały.

Post. Gawroński padł ciężko ranny. Towarzysze jego rozbiegli się, ota czając chałupę i położywszy się na ziemi, rozpoczęli rewolwerowy ogień. Strzelanina trwała czas jakiś.

Ujrano nagle

dwu drabów, wyskakujących przez okno i uciekających w stronę lasu.

Ścigano ich kałami bezskutecznie.

Gdy po chwili umilkły strzały, z chałupy, policja wkroczyła tam z rewolwerami gotowymi do strzału.

Prócz Julji Romanowskiej zastałno w izbie

trzech bandytów z szajki

Zielińskiego,

a mianowicie: Stasiewicza Marjana i dwu braci Ząbkowskich Stanisława i Maksymiljana.

Zeznali oni policji, iż dwaj ludzie, którzy zdołali uciec do lasu to Zieliński i „Rudy Janek”,

nieodstępny jego towarzysz, groźny bandyta Łukomski Władysław.

Aresztowani bandyci zeznali przytem, że

Zieliński jest ranny,

o czem świadczą również liczne ślady krwi w izbie.

Lekko drażnięty kulą jest również bandyta Stasiewicz.

Zawiadomiona o wszystkim policja trzech powiatów rawskiego, radomskiego i kozienickiego zarządziła wielką oblławę w lasach grójeckich, idąc po krwawych śladach Zielińskiego.

Tym razem zdaje się już nie ulegać wątpliwości, że żywy czy martwy Zieliński wpadnie w ręce policji. Oblawa trwa.

Poincare podkreśla winę Niemiec za wywołanie wojny.

PARYŻ, 27. 9. (Tel. wł.) Premier Poincare stwierdził na bankiecie b. żołnierzy i inwalidów w Saint Germain w swoim przemówieniu, że Francja swych obowiązków wobec słuźonych koło ojczyzny b. żołnierzy i inwalidów nigdy nie zapomni. Mówca podkreśla to tembardziej w chwili gdy rokowania z Niemcami już się rozpoczęły. Państwa centralne sprowały na świat wprost niemożliwą do naprawienia katastrofę — wielką

wojnę. Mimo to nie czyniliście wy odpowiedzialnym za to każdego Niemca bez różnicy. Niemcy wnieśli straszliwe spustoszenie do naszego kraju. Na rozkaz sztabu generalnego, naruszono neutralność Belgii i rozpoczęto bezwzględnie a okrutnie prowadzenie wojny. Dzisiejsze Niemcy dezawuują machinacje wczorajszych Niemiec.

Wobec tego łatwiej będzie podać sprawcom waszych ran rękę ku zgodzie i pojednaniu.

CO JEST Z AMNESTJĄ?

Pocziwy starowina, handlarz starzyny, uosobienie nędzy trzeciej dzielnicy Lwowa zjawiał się onegdaj u mnie, nie wiem po raz który. Nie miałem wątpliwości co do celu wizyty. Nie zdziwiło mnie też w pierwszej chwili jego zachowanie. Ledwo przekroczył próg pokoju, skulony i nieśmiały, rozplakał się na głos i łkał tak straszliwie, że najtwardsze mógł zranić serce. Znam jego historję. Krótka i smutna. Syn mając lat 18, po ukończeniu gimnazjum bezpośrednio przed maturą został aresztowany pod zarzutem przynależności do partji komunistycznej. Odsiaduje z mocy wyroku trzeci rok więzienia, pozostają jeszcze 2 lata do odcięcia. Zachorował. Gruźlica... Warunki więzienne dobijają go. Za dwa lata, gdy wypadnie mu wyjść wreszcie na wolność, nie będzie komu z niej korzystać. A to nadzieja jego i podpora w starości. Nie chce wiele. Stary ojciec prosi o ratunek dla swego dziecka. I zrozumieć nie chce, że sama chęć pomocy nie wystarczy, że się jest prosto bezsilnym wobec jego wypadku. Mimo to ciągle przychodzi i ciągle prosi. A może teraz... Tak przywykłem do tej postaci. Lecz tym razem po krótkiej chwili wyjaśniło się, że nie z bólu płakał... Z radości... Gdzieś wyczytał, gdzieś zasłyszał o amnestji. Po rewolucji przebacza... Teraz łatwiej pomóc mu można. Syn wyjdzie na wolność, wyprzedzi resztki mienia, poratuje go, może przyjdzie do siebie i będzie się jeszcze mógł nacieszyć dzieckiem. Nie mogłem mu wytłumaczyć, że i teraz nic poradzić nie można. O amnestji mówił wprawdzie premier z trybuny sejmowej po objęciu rządów. O skromnej, indywidualnej amnestji. Ale i o tem dotąd — głucho...

Odszedł niepokieszony starzec, ale pozostało dręczące pytanie: Co jest z amnestją?

P. minister sprawiedliwości w wywiadzie prasowym udzielonym dla odparcia zarzutów o białym terrorze twierdził onegdaj, że nieletni więźniowie zostali zwolnieni. Przynajmniej wydał w tym kierunku polecenie. Cóż z tego? Mogę zapewnić p. ministra, że syn owego staruszka dotychczas siedzi i kilku innych młodocianych więźniów, których rodzice często ze skargami na stosunki więzienne do mnie, jako członka sejmowej komisji więziennej, przychodzą — też. Wierzę, że co p. minister publicznie zapowiedział, to uczynił. Ale czy przypadkiem zarządy więzienne nie ignorują rozporządzeń p. ministra? O tem powinien się p. minister przekonać, bo u nas i to być może, a na podstawie doświadczenia sądząc, wątpię, czy ktoś to między bajki włoży.

Na jedno tylko zwrócić wypada uwagę. Z wywiadu p. ministra sprawiedliwości wynikałoby, że pojęcie nieletniego wieku odnosi się do wieku więźniów politycznych w chwili obecnej, a zdaje się, że względy uznane i przyznane przez ministerstwo więźniom politycznym z powodu nieletniego wieku dotyczyć winny wszystkich tych, którzy w chwili popełnienia czynu, za który zostali osądzeni znajdowali się w wieku nieletnim. W tym wypadku skromna liczba zainteresowanych, o których wspomina p. minister w wywiadzie powiększy się niepomniernie. Tych wszystkich dotyczyć winno zarządzenie zwolnienia i dopilnowanie wykonania tego zarządzenia przez władzę podległą ministerstwu.

Ale tylko przez to nie zostanie załatwione zagadnienie, o którym dziś publicznie mówić, zdaje się być identyczne z narażeniem się na osobiste niebezpieczeństwo. Mimoto coraz głośniej rozlegać się poczyna wołanie gruntowne uporządkowanie stosunków w naszym więzienictwie, w szczególności pod względem traktowania więźniów politycznych. Kto fałszywym wiedziony patriotyzmem zamykać zechce oko na prawdę, ten o bezskuteczności jej zatajenia przekona się wtedy, gdy z powodu wyzyskania tych stosunków w propagandzie zagranicznej będzie za późno

i imię polskie w opinji świata zożydżonem będzie w rozmiarach nie dających się już poskromić. Nie wystarczy wspomnienie z powodu publicznego poruszenia tych spraw i nawoływania do nieszkodzenia państwu przez ujawnianie prawdy. Należy poważnie, sumiennie i gruntownie stosunki zmienić, aby zagraniczyć nie tylko nie miała prawa, ale nie miała powodu wytykania nam objawów różnych w najwyższym stopniu niehumanitarnych.

A humanitarnymi nie są nasze stosunki więzienne i znośnym nie jest położenie więźniów politycznych. Nie będę cytował ani mnożył faktów. Nie chciałbym się spotkać z zarzutem ogłoszenia faktów nie stwierdzonych. Muszę się jednak zastrzec przeciwko temu, aby i ta część publicystyki polskiej, która od czasu do czasu daje wyraz dobrej woli w tej sprawie wszelkie w ostatnich czasach przytoczane przykłady znęcania się nad więźniami w czambuł jako wymysły złej woli piętnowała, a to na tej podstawie, że urzędowe dochodzenia faktów tych nie potwierdziły. Wartość takich urzędowych dochodzeń dla oceny rzeczywistych stosunków jest

mocno bardzo mocno problematyczna. Jeden tylko przykład. P. minister, reagując na zarzut bicia więźniów podaje że czasami przychodzi z powodu oporu więźniów wobec zarządzenia władz więziennych do bójk między więźniami, a dozorcami więziennymi, z której obie strony wychodzą poturbowane... Oto donosi mi rodzina więźnia politycznego w Grudziądzu, że więźniowie zostali tam ciężko pobici, gdyż odmówili przyjęcia pożywienia ponieważ dowiedzieli się, że dwa wieprze padły i że padlinę podaje im się jako pokarm. Jeśli ministerstwo w tej sprawie zarządzi dochodzenie, zarząd więzienny skrupulatnie zreferuje epilog oporu więźniów, a zamilczy o prologu. Takie referaty nie dają podstaw do zbadania stanu rzeczy i do usunięcia źródła zła.

A stosunki są — z małymi wyjątkami — złe. Zamiast tać, tuszować, wybielać, — naprawić zło.

Zwrócę tylko uwagę na jedną okoliczność, wynikającą z własnych słów samego p. Ministra Sprawiedliwości. P. Minister stwierdza, że okólnik z 1922 r. jest obok belgijskiego najliberalniejszym

Włosko-rumuński pakt „współpracy i przyjaźni”.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych“)

Bukareszt, we wrześniu 1926.

Pierwsze wiadomości o podpisaniu włosko-rumuńskiego paktu współpracy i przyjaźni przyjęto tu nad wyraz przychylnie. Prasa stołeczna omawia szczegółowo ten doniosły fakt, przypisując mu nader doniosłe znaczenie. Większość pism uważa, iż podpisany obecnie traktat, dający zupełną satysfakcję interesom rumuńskim, jest wielkim sukcesem dyplomacji bukareszteńskiej. Jedynie prasa liberalna ocenia znaczenie traktatu włosko-rumuńskiego ze sporą dozą sceptyzmu, atakując w ostry sposób kierowników rumuńskiej polityki zagranicznej.

Rokowania z Rzymem, zapoczątkowane jeszcze przez liberałów nie doprowadziły przez dłuższy czas do porozumienia z dwoma względów: Bratianu domagał się, by Włochy ratyfikowały protokół bessarabski. Mussolini zaś uzależniał zawarcie włosko-rumuńskiego paktu przyjaźni od podpisania przez Rumunję konkordatu z Watykanem. Spełnienie tych dwóch warunków natrafiało jednak na liczne trudności, powodując zwłokę w osiągnięciu ostatecznego porozumienia między Rumunją a Włochami. Rząd włoski starał się unikać wszelkich formalności, które byłyby w stanie wpłynąć ujemnie na kształtowanie się stosunków włosko-rosyjskich, rumuńscy liberałowie natomiast byli zasadniczymi przeciwnikami konkordatu.

Sytuacja uległa zmianie w chwili dojścia do władzy generała Averescu, posiadającego rozległe stosunki we Włoszech i będącego zasadniczym zwolennikiem porozumienia włosko-włoskiego. Pierwszym czynem generała Averescu było zaciągnięcie mniejszej pożyczki we Włoszech, którą prawie całkowicie zużyto na zapłacenie długu rumuńskiego za dostarczony przez włoskie fabryki amunicji materiał wojenny. W miesiącu

czerwcu r. b. podpisano pakt przyjaźni rumuńsko-francuskiej, a dnia 16 września r. b. zawarto traktat współpracy i przyjaźni między Rumunją a Włochami. Stosunki włosko-rumuńskie układać się będą, jak się zdaje, bardzo pomyślnie.

Z okazji podpisania paktu przyjaźni król włoski przyjął generała Averescu, dekorując go orderem Anuncjaty. W najbliższych dniach przybędzie do Bukaresztu specjalna delegacja włoska z następcą tronu i marszałkiem dworu królewskiego na czele, by osobiście zaprosić do Rzymu rumuńską rodzinę królewską. Podróż rumuńskiej pary królewskiej do Włoch odbędzie się prawdopodobnie z początkiem wiosny r. p.

Treść traktatu włosko-rumuńskiego znana jest już z wiadomości telegraficznych. Jak wiadomo, w podpisanym w tych dniach pakcie nie poruszono sprawy Bessarabji. Że jednak kwestja ta była przedmiotem rokowań, wynika z korespondencji, jaka w tej sprawie odbyła się między Mussolinim a Averescu. Mussolini pisał do generała Averescu, że sprawa Bessarabji będzie mogła być tematem specjalnych pertraktacji w terminie późniejszym, kiedy na to pozwoli ogólna sytuacja międzynarodowa. W swej odpowiedzi stwierdza generał Averescu, iż przyjął do wiadomości oświadczenia Mussoliniego. Według planów pierwotnych pakt przyjaźni włosko-rumuński zawierać miał wzmiankę o tem, że Włochy wezmą na siebie rolę pośrednika w ewentualnych rokowaniach rumuńsko-rosyjskich. Wskutek związanych z tą kwestją napaści liberałów rumuńskich, ustęp ten jednak w ostatecznej redakcji traktatu opuszczono.

Pisma rządowe donoszą, iż w najbliższym czasie podpisany traktat dopełniony zostanie konwencją gospodarczą, a jeszcze w bieżącym miesiącu podpisany zostanie konkordat między Rumunją a Watykanem.

A. T.

pod względem przepisów traktowania więźniów politycznych. Ale p. minister sam uznaje, że okólnik ten obowiązuje tylko na obszarze b. Kongresówki. A więc z słów samego p. Ministra Sprawiedliwości wynika, że w dwóch dzielnicach państwa, w Galicji i Poznańskim obowiązuje nadal przestarzałe przepisy zaborcze, nie czyniące żadnej różnicy między więźniem politycznym, a więźniem pospolitym! W Królestwie zaś, gdzie okólnik obowiązuje była przez władze więzienne ignorowany. Wprowadzić okólnik z r. 1926 na obszarze całego państwa i dopilnować jego zastosowania zgodnie z treścią i duchem przepisów przyczyni się w o wiele większym stopniu do odparcia zarzutów, niż najlepsza z zarzutami polemika.

A teraz jeszcze sprawa na którą na tym miejscu już zwróciłem uwagę i o którą upominałem się z trybuny sejmowej. Sprawa więzienia odosobnionego stosowanego do więźniów, zasądzonych w Galicji, a odsiadujących karę w Poznańskim. W myśl ustaw miejsca popelnienia czynu odosobnionego jest obostrzeniem kary nałożonym w wyroku zwyczajnie przez jeden dzień w roku. W razie przytrzymania więźnia w odosobnieniu policzyć mu należy w myśl ustawy z 1878 r. 2/3 kary za cały czas nałożonej kary. Więźniowie siedzą w Poznańskim nie jeden raz na rok, ale cały rok w odosobnieniu, a dobrodziejstwo ustawowe umniejszenia kary z tego powodu nie bywa do nich stosowane. Oto pole dla p. Ministra do usunięcia całkiem zwykłego pogwałcenia ustawy.

I tak — aczkolwiek wobec nastrojów wytwarzanych przez reakcyjną prasę słowo w obronie więźniów politycznych identycznym się staje z wyrokiem braku patriotyzmu — coraz głośniej i coraz częściej odzywać się poczyna wołania o poprawę stosunków. Więzień nie przestaje być ani obywatelem ani człowiekiem. Przez ogień szyszan i nie tolerancji wychodzi bardziej zahartowany w nienawiści do porządku społecznego, którego padł ofiarą. To chyba nie leży w interesie naszego systemu więziennictwa. Ale obok tego wołania nieśmiało dobywa się na wieżach z posród krzyku potępienia gadzinowej prasy nieśmiały głos, żądający zastosowania w szerokiej mierze amnestji do więźniów politycznych. Kto rozważy zagadnienie to w swem sumieniu, przyzna od razu sobie, że tylko pewna lekliwość przed zatrutą opinią wstrzymuje go od jawnej solidarności z żądaniem amnestji politycznej. A gdy raz przyzna się wobec siebie — nie długo, nie przyzna się publicznie: Wolna, republikańska Polska nie może kratami więziennymi gnębić z szlachetnych — choćby błędnych — pobudek płynących idei. Bo idea gwałtem zgniebić się wogóle nie da.

Kto nie dla hasła tylko partyjnego albo demagogicznego, z poczuciem odpowiedzialności w sprawie amnestji politycznej głos zabierze, kto zwłaszcza zechce, by głos jego jako poważny był brany w rachubę i granic możliwości nie przekroczył, ten nie powtórzy hasła: otworzyć więzienia wszystkie i dla wszystkich. Ale żądanie amnestji dla więźniów politycznych w stosunku do charakteru czynu i czasu odcięcia kary, pobudek działania i szkody tylko zamierzonej, raz rzucone rosnie i rość będzie. Złe jest zostawienie monopolu tego żądania sferom komunistycznym i komunizującym. Dobrze byłoby w interesie państwa, by odpowiedzialne czynniki same uchyliły pokrywę bo zęszczona para jest niebezpiecznym rozsadnikiem.

Od obecnego Ministra Sprawiedliwości p. Makowskiego można oczekiwać zrozumienia sytuacji, po nim należy się też spodziewać odwagi.

Po słowach wywiadu dla użytku zewnętrznego, winny nastąpić poważne czyny dla dobra wewnętrznego.

Dr. ABRAHAM INSLER
poseł na Sejm.

Czytajcie, prenumerujcie i rozpowszechniajcie
„WIADOMOŚCI CODZIENNE“.

Z życia żydowskiego.

Szykany rumuńskie wobec emigrantów palestyńskich i eksportu polskiego na Wschód.

Wystąpienie posłów żydowskich w komisji sejmowej dla spraw zewnętrznych.

Podczas obrad nad sprawą ratyfikacji polsko-rumuńskiego traktatu gwarancyjnego w komisji sejmowej dla spraw zagranicznych, zabrali głos żydowscy członkowie tej komisji posłowie Reich i Frostig.

Poseł dr. Reich wskazał na panujący w Rumunii antysemityzm, na numerus clausus i agitację antysemicką wśród młodzieży rumuńskiej.

Fakty te — powiedział dr. Reich — prawdopodobnie znajdują poklask u niektórych członków komisji sejmowej, my jednak nie uważamy za szczególnie zaszczytne zawieranie paktów z takim państwem.

Na znak protestu przeciwko stosunkom panującym w Rumunii posłowie żydowscy wstrzymają się od głosowania.

Pos. Frostig w swym przemówieniu podał szereg konkretnych faktów ilustrujących szykany, stosowane przez władze rumuńskie przeciw emigrantom żydowskim, udającym się przez Rumunię do Palestyny.

W związku z tem, jakoteż z utrudnieniami czynionymi przez Rumunię polskiemu handlowi ze Wschodem, zaprosił min. spraw zewn. posła Frostiga na konferencję, w której uczestniczył również poseł polski w Bukareszcie p. Wielowiejski.

P. Wielowiejski przyrzekł, że wszystkie sprawy poruszone przez pos. Frostiga, jakoteż przez polsko-palestyńską Izbę handlową będą przedmiotem obrad polsko-rumuńskiej komisji sejmowej.

Zjazd żydowskich literatów i dziennikarzy Polesia i Wołynia.

BRZEŚĆ, 27.9. (tel. wł.) Odbędzie się tu zjazd literatów i dziennikarzy żydowskich z Polesia i Wołynia.

Zebranych literatów i dziennikarzy powitali przedstawiciele władz komunalnych oraz licznych zrzeszeń żydowskich w Brześciu.

„Dybuk“ An-skiego w Jugosławji.

ZAGRZEB, 27.9. Jak nam donoszą, teatr narodowy w Zagrzebiu przygotowuje się na bieżący sezon teatralny do wystawienia sztuki An-skiego „Dybuk“. Nowy dyrektor teatru narodowego widział we Wiedniu „Dybuka“ u interpretacji „Habimy“ i już wtedy postanowił wprowadzić tę sztukę na scenę jugosłowiańską. Także w Osijeku, jedna ze scen miejscowych chce wystawić „Dybuka“, co jest sta nowczo bardzo trudnym zadaniem dla tego miasteczka.

Nowy żydowski radca kantonalny.

ZURICH, 27.9. Podczas ostatnich wyborów do rad kantonalnych w znany miasteczko przemysłowym St. Gallen udało się pewnym sferom wskutek nieznanego dotąd nader usilnej agencji antysemickiej zapobiec wybraniu Żyda do rady, tak że ten został tylko członkiem zastępcą. Obecnie został radcą kantonalnym w St. Gallen prof. Henschen powołany na uniwersytet, wskutek tego żydowski fabrykant Henri Reichenbach jako pierwszy zastępca zajął jego miejsce. Wskutek wyboru Reichenbacha, współwłaściciele największych zakładów tkackich w Szwajcarii, otrzymuje rada kantonalna jako współpracownika, jednego z najbardziej wykwalifikowanych przedstawicieli przemysłu. Pan Reichenbach bierze także żywy udział

w rozwiązaniu najróżnorodniejszych zagadnień socjalnych żydostwa.

Księgarz Rom zmarł w Moskwie.

MOSKWA, 27.9. W tych dniach zmarł w Moskwie Maxim Rom zasłużony drukarz książek żydowskich i hebrajskich, współwłaściciel księgarni „Wdowa i bracia Rom“.

Żydzi członkami międzynarodowego kongresu mechaników.

ZURICH, 27.9. W tych dniach odbył się w Zurichu międzynarodowy kongres mechaników. Udział w kongresie brało wielu teoretyków i praktyków wszystkich narodowości. Szczególnie między teoretykami znajdowało się wielu uczonych żydowskich o światowej sławie. Między innymi: Prof. Brodecki z uniwersytetu w Leeds, prof. Lewi-livita z Rzymu, prof. d'Adhemar, docent „Faculte de Sciences“ w Lille, prof. dr. Lichtenstern z Lipska, prof. Korman z Aachen. Prof. Brodecki pochodzi z Rosji, żyje jednak od najmłodszych lat w Anglii i został obecnie profesorem uniwersytetu w Leeds. Uniwersytet w Leeds uważany jest za ognisko antysemityzmu angielskiego. Prof. Brodecki zaś, jako jeden z warunków jakie postawił przy objęciu katedry zastrzegł sobie zwolnienie go od wykładania w soboty. Ten warunek został przez rektorat natychmiast przyjęty.

Protesty przeciwko prześladowaniu „niezależnych“ w Polsce.

WARSZAWA, 27.9. (Od naszego korespondenta). Francuska partja socjalistyczna wystosowała do premiera prof. Bartla i do ambasadora polskiego w Paryżu depeşe protestacyjną przeciwko prześladowaniu „niezależnych“ socjalistów w Polsce.

W tej samej sprawie „labor party“ w Anglii zwróciła się do socjalistycznej międzynarodówki z prośbą o

wspólną akcję przeciwko prześladowaniu „niezależnych“ socjalistów w Polsce. Organ tej partji pisze, że nie otrzymał jeszcze szczegółów w sprawie tych prześladowań, ale znając cele i zadania partji „niezależnych“ w Polsce, której delegat dr. Józef Kruk został zaproszony do Anglii, uważa, iż P.P.S. ma obowiązek przedsięwzięcia odpowiednich kroków przeciwko prześladowaniom „niezależnych“.

Koftererja toruńska działa...

TORUŃ, 27.9. (tel. wł.) Powstał tu oddział organizacji „Rozwoju“. Oddział toruński postawił sobie za zadanie zwalczanie kupców żydowskich przybywających na Pomorze z innych obszarów Rzplitej.

Skandaliczna rewizja u rzeźnika żyd. w Gdańsku.

GDAŃSK, 27 (tel. wł.) Wśród ludności żydowskiej Gdańska panuje wielkie oburzenie z powodu następującego zdarzenia:

We czwartek, w pierwszym dniu świąt żydowskich przybyło 6 agentów policyjnych do rzeźnika Somolskiego (ul. Oliwerta 10) i przeprowadziła ścisłą rewizję w jego mieszkaniu.

Agenci na początku oświadczyli, że szukają w mieszkaniu Somolskiego fałszywych paszportów, które rzekomo miały się tu znajdować. Dopiero później wyjawili właściwy cel ich rewizji.

Okazało się, że zarznięcie dziecka w jego mieszkaniu.

W tym celu przesłuchano pięcioletniego syna Somolskiego, Szmula Zanwila. Pytano go, czy był obecny wówczas, kiedy ojciec związał dziecko i czy wie... gdzie ojciec schował zarznięte dziecko.

Po ścisłej trzech godzinnej rewizji agenci zabrali ze sobą w naczyniu krew po zarzniętych kurach w celu przeprowadzenia analizy, czy nie jest to krew ludzka...

O godz. 4-ej agenci opuścili mieszkanie i sporządzili protokół o rzeźniku i jego rodzinie.

O rewizji zaalarmowano natychmiast zarząd gminy żydowskiej w Gdańsku.

Specjalna delegacja gminy żydowskiej zwróciła się natychmiast do prezydenta policji, który oświadczył, że był poinformowany o rewizji. Sprawa ta jednak już została zlikwidowana.

W sferach żydowskich w Gdańsku są zdania, iż nie należy przejść do porządku dziennego nad sprawą tej dziwnej rewizji, i że należy zbadać przyczyny, które spowodowały to skandaliczne zdarzenie.

UPTON SINCLAIR.

Włamywacz.

(Ciąg dalszy).

J. Nasza mała Mamie, nie była nigdy zbyt silna.

Biedny człowiek nie może kupić dzieciom dobrego pokarmu, choć wie, czego im potrzeba. To nie jest właściwe mleko, jakie się tu w mieście sprzedaje. I dziecko umarło... sam nie wiem, na co. I pozostało już tylko jedno... Błądziłem codzień po ulicach aby znaleźć pracę. Jak mogłem pilnować dziecka?

Jak mogłem mu pomóc? (Jego głos załamuje się ze wzruszenia) Pani, on był najpiękniejszym, małym chłopczykiem... z włoskami jak złoto. I taki zdrowy i silny.

H. (szepcząc) I co się z nim stało?

J. Tramwaj go przejechał.

H. Ach!

J. Przejechał mu pierś. Przeszedłem w nocy do domu i dowiedziałem się o tem, o mało co nie straciłem rozumu. Czy pani sobie wyobraża, co to było dla mnie patrzeć się na niego? Jego kochane, drobne ciało było zmiażdżone.

H. (w rozpacz) Ach, przestań pan.

J. Przecież mówiłem pani, że to nie będą ładne historie. Nie sądzi

pani, że gdyby widziała coś podobnego, musiałaby sama zacząć pić? (Padając w tył) Od tego czasu stałem się lajdakiem. Szukałem pracy, ale nie zależało mi na niej. Tylko czasem myślałem sobie, że chciałbym spotkać tego młodego adwokata.

H. (wstając) Ach!

J. Tak on dał początek wszystkiemu. Dziś wieczór spotkałem dwóch łotrów. Jeden z nich był włamywaczem... chłopiec, który wchodził po drabinach przez balkony.

I słyszałem jak opowiadał o do brym połowie. Powiedziałem sobie: to jest coś dla mnie... będę także takim włamywaczem. I spróbowałem; ale pani widzi, że źle to zrobiłem. Zdaje mi się, że jestem niezdatny do niczego.

Austin (wchodzi z lewej strony, z rewolwerem w ręku stoi, podśledzuje nie będąc zauważonym): Wielki Boże!

H. Pan nie powinien tak mówić, może pan ma większe powodzenie, niż pan sądzi.

J. Nie, mnie teraz nic nie pomoże.

H. (żarliwie) Miej pan cierpliwość. Panu można jeszcze pomóc.

Austin (idąc naprzód) Co to ma znaczyć?

Jim (zrywa się dziko i sięga po rewolwer): Ha!

A. (podnosząc broń) Ręce do

góry!

H. Wstrzymaj się!

A. Co to ma znaczyć?

H. Wstrzymaj się. Przyrzekłam mu wolność.

A. Moja droga...

H. Daj mi broń!

A. Dlaczego?

H. Daj mi ją. (bierze rewolwer)

Teraz siadaj sobie.

J. (który wlepił oczy dziko na Austyna) Boże, to ten adwokat!

H. Tak, to on.

A. Co to wszystko ma znaczyć?

H. Przypatrz się temu człowiekowi.

A. (Podnosząc oczy) Po co?

H. Nie znasz go?

A. Nie.

H. Przypatrz się baczniej! (odkręca światło) Nie widziałeś go nigdy przedtem?

A. Nie przypominam sobie. Jak mu na imię?

H. Nie wiem. (Do Jima) Jak się pan nazywa?

J. Mógłby sam sobie przypomnieć Jim Taraday.

A. Taraday — już mi się obito o uszy.

J. (srogo) Próbował pan tę sztukę częściej, zdaje się.

A. (do Heleny) Co on ma na myśli?

J. Przypomina pan sobie „Szpital Sióstr“? Jednemu człowiekowi wy

palifa eksplozja oko.

A. Och!

J. (śmiejąc się szyderczo): O tak!

A. Pan jesteś tym człowiekiem.

J. Jestem nim.

H. Harvey, ty przedłożyłeś mi papiery do podpisania?

A. Tak przypominam sobie.

H. Czy powiedziałeś mi, co tam było napisane?

A. (wahając się) Czemu pytasz o to?

H. Proszę cię, odpowiedz mi.

A. Po co, droga?

H. Czy powiedziałeś mi, co tam było napisane.

A. Ależ moja droga, nie było moją rzeczą powiedzieć mu to.

H. Ach!

A. Ja zastępowałem firmę.

H. Rozumiem.

A. Należało to do niego przeczytać.

H. Do niego! Do człowieka z wypalonym okiem!

A. Moja droga, ty tego nie rozumiesz.

J. (dziko) Pan mnie okłamał!

H. W każdym razie dopuściłeś do tego, by go wprowadzono w błąd. Nie powiedziałeś mu szczerzej prawdy co znaczący dla niego ten dokument, jaki skutek ten podpis mieć będzie.

A. Moja droga, nie mogłem tego zrobić, zechciej to zrozumieć. Byłem zastępcą firmy.

D. c. n.

NA PRATERZE WIEDENSKIM JESIENIĄ.

(Korespondencja własna „Wiadomości Codziennych“)

Czy to nie dziwne: jesienią stolica naddunajska w nowe malownicze szaty się przybiera. Ożywają się i zabarwiają parki i ogródki, rozsypane po całym mieście; aleje Ringa, półkolem na prze strzeni kilka kilometrów otaczające się dzibę arystokracji i bogaczy, pokryte są kobiercem opadłych liści, mieniących się w promieniach słońca tęczą kolorów; wyraźniej i dobitniej zarysowują się kontury pałaców i wili na Kottażu, ogołoconych z gąszczy krzewów. Głos niejszym tętnem uderza życie wielko miejskie. Wracają ogorzali, wypoczęci mieszkańcy; kawiarnie gromadzą znów swych „stammgäste“ wracających do ulubionej partyjki, do ezarnej kawy i politykowania; troski o należyte przy witanie zbliżającej się zimy przyspa rzają wiele bieganiny i ambarasów.

Z większą przyjemnością urządza się ostatnie wycieczki w piękne okolice zamiejskie. W sobotę najzawziętą, najbardziej zaciekawiającą dysputę pro wadzi ludność miasta na temat jutrzejszej pogody. Czy tylko ładnie będzie? A jeśli rzeczywiście pogoda sprzyja, o świecie już, szczególnie w dziedzinach robotniczych fanfary budzą mieszkańców. Wstawaj i wyjeżdżaj za miasto! Bezліtośnie wdzierają się dźwięki trąb przez okna, gwałcą sen, wyrzucają z posteli. Od świta ze wszystkich kierunków podążają ku dworcom kolejowym niezliczone tłumy. Elegancki urzędnik zamienia się na dziańskiego chłopca tyrolskiego o krótkich skórzanych spodniach i charakterystycznym kapelusiku z piórkiem. Wytworna Wiedenska nosi na swych pono najpiękniejszych w świecie, ezarujących nóżkach gwóźdźkami podobite baesko; sakiemka „Dirndl“ strój wieśniaczkowski.

Obecnie zaferowana jest przygotowanie skromnej ale eleganckiej toalety na nadchodzący sezon. Jak to nie nabrać dobrego humoru wobec zapo wiadających się nadzwyczaj wspaniałych najbliższych miesięcy. Planowane są ogromne festyny i liczne rebusy; kara wał zapowiada się pyszniej jeszcze niż zeszłej zimy; pod tym względem Wiedeń

całkiem coraz bardziej przebiera swój charakter przedwiojenny.

Planowany jest przyjazd Stanisławskiego który wystawi wespół z Reinhardem kilka sztuk. Teatr rosyjski zapowiedział wiele gościnnych występów. Obecnie już w Modern-theater gra zespół rosyjsko-niemiecki. Pozatem większych niespodzianek nie będzie, gdyż finanse teatrów znajdują się w opałach. Kilka z nich, i to pierwszorzędnych ogłosiło apatję, reszta wali czy z trudnościami materialnymi. Oibrymim natomiast powodzeniem cieszą się teatryki, wystawiające rewje, liczba których, jednocześnie wystawianych, wzrosła z ośmiu na dwanaście.

Na Praterze. Gwarniej i weselej tu obecnie niż zazwyczaj, w krótkim bowiem czasie zamknięte zostaną na kilka miesięcy bady, karezm, karazele i sale tancezne. Zatem śpieszą Wiedeńczycy by raz jeszcze pogrążyć się w wirze zabawy.

Wejście stanowi Praterstern, najruchliwszy i najgwarniejszy bazar wiedeński. Pstrokocezna i krzykliwość barw oraz gwar przypominają wschód.

Nawoływanie Włochów, sprzedających owoce z Południa; Czesi o poczewnych oczach zachwalają kielbaski;

awantury inwalidów, groźących protezą przechodniowi, niechęcącemu kąpić ich tasemek lub zapalek; drogę zawalają obdarei cyganic, rzępolący na horfach; piekielne dzwonięcie tramwaj; trąbki pędzących aut. Woń ryb smażonych, pieczonego mięsa, lamp karbidowych miesza się z zapachem potu lodzkiego i lichej szminki spacerujących prostytutek.

Po chwili jest się w Hauptallee, wiedeńskim lasku balańskim i w oka mgnieniu gwar miasta zamiera. Cisza panuje dokoła. Mo niejszy podmuch wiatru przynosi dźwięki elektrycznych orkiestr lub piski rozbawionych kobiet.

Na przestrzeni kilka kilometrów rozciągają się tory sportowe i place tenisowe. Z gąszcza zieleni wyglądają miłe kawarenki, dyskretnie oświetlone czerwonemi lampkami. Czasem auto przemknie, czasem fiaker przejeździ, zresztą cisza panuje.

Dawniej po Hauptallee roilo się od ekwipaży dworu cesarskiego, powozów księży i błyszczących dygnitarzy; na koniach ewalowali elegancy oficerowie. Ta w czasie arozystości gwardja cesarska odprawiała deflady, a pocelwy ludek wiedeński odświeżnie ubrany godzinami pchał się po wązkich dróżkach, by oczy napoić przepychem i bogactwem, z ich pota, z ich pracy powstał.

Na właściwym Praterze wrę huczna, wesola zabawa. Trzeba godzinami przechadzać się, by zdolatć wszystko w tym metropola igrzysk lodowych zoba czyć. Od ryku i piska elektrycznych harmonji i katarynek, wygrywających na różne tony wulgarne piosenki i fragmenty oper, zlewających się w jeden beładny, dziki, ogłaszający wrzask, po wstaje przeraźliwy chaos. Wrzeszczą wszystkimi językami „dyrektorz“ cyrków, kabaretów, panoptikon, zapowiadające niebywałej atrakcje. Błazny przed badami reprodukcją swą sztukę, chcą gromadzić gapiów do wacrza zwabić. Chade i wynędzniałe tancerki pokazują swe wdzięki. Magnetyzer z turbaem na głowie błyskawicznie aspia strachlącą ze stracha wieśniaczkę koryntską. Chiaczyk w jedwabnej szacie przecina sobie gardło wykrzywioną szablą, a po tem wiesza się na własnym warkoczu. Gromada widzów oklaskuje męczennika i przechodzi do innej bady, żegnana po toklem wyszakanych wyzwisk „dyrekto ra“. Na słoniach i wielbłędach przebiega fantastyczni jeźdźcy, siejąc wokolo postrach i zamęt.

Odnosi się wrażenie, iż się na roz tańczonym wulkanie przebywa. Przed oczyma jak w kalejdoskopie migają wo zy, hańtawki, ramaki nieprzeliczonych karazel wioząc rozochoczone podkasne Mizzi, Fini, Jetti, śmiecankę przedmieść wiedeńskich. Gachy ich w strzelniach popisują się swą ečnością, walą kula mi w cylndry obracających się wypchnych dygnitarzy, ewalują w hypodromie na ognistych koniach.

Osalamniają do reszty tańczące beczki, zalamujące się schody, wirujące posadzki, zapadające się ściany, ciek tryczne aeropłany, teatry pchał, zworjo wane jazdy po dolinach i górach.

Wkrótce zamilknie i opustoszeje Prater. Tylko w winiarniach i szynkach rozbrzmiewać będzie dalej wesola pieśń. Cienne zadki służyc będą schroniskiem dla apaszów i prostytutek. Na razie wrę zabawa.

EDW. LANDAU.

O budowie Żydowskiego Domu Akademick. w Warszawie.

Na wezwanie prezydium Auxilium Academicum Judaicum odezwał się cały szereg miast, które zgłosiły swą gotowość zebrania potrzebnej sumy na wewnętrzne urządzenie Żyd. Domu Akad.

Akcja w Warszawie rozpocznie się w najbliższych dniach. Natomiast zarząd oddziału A. A. J. w Łodzi zawiadomił C. K., iż już przystąpił do akcji, chcąc jednak zapewnić akcji pełne powodzenie zaprosił przedstawicieli C. K. Aux. A. J. w osobach

pp. sen M. Koerner i H. Sałowejczka, którzy w najbliższych dniach w tym celu udadzą się do Łodzi.

Około 850 studentów Żydów, po chodzących z Łodzi, studjuje na wyższych uczelniach warszawskich, z tej liczby pokazna ilość studentów złożyła podania o mieszkania w Domu Akademickim. należy się przeto spodziewać, iż Żydzi łódzcy, a szczegól nie bogatsi zasila w poważnej mierze fundusz potrzebny na umebliwanie Domu.

BENEDYKT HERTZ.

PODATEK OBROTOWY D-ra SYRENGI.

Dr. Eskulap Syrenga, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, przeniósł się z raj u bolszewickiego na łono ojczyzny. Tu odsapnął. Cierpienia okazały się znacznie lżejsze. Za to bez porównania dłuższe.

Obcicawszy starych przyjaciół, otrzymał posadę w biurze stręczenia mamek, gdzie za 250 zł. miesięcznie musiał badać zdrowie i dojność wioskowych dziewczę do świeżym „pokarmem; ale że pensja ledwo starczyła na pierwsze potrzeby pierwszej połowy miesiąca, załaskał za tak zw. wolną praktyką. Wreszcie dopiął i tego celu. Po zaplaceniu magistratowi podatku za prawo przybicia sztydzika, stał się lekarzem nietylko wolno, ale nawet bardzo wolno praktykującym. Praktykował bo wiem z szybkością równomierną 4 do 6 pacjentów na tydzień, czyli 0,002 pacjenta na godzinę.

Dawalo to wszystko w kupie (wraz z mamkami) 830 do 450 zł. na miesiąc, dzięki czemu dr. Syrenga w żaden żywy sposób nie mógł sobie pozwolić na śmierć ani z głodu, ani z przejedzenia.

Zdziwił się więc ogromnie, gdy pewnego dnia zapytał go ktoś mimochodem, czy złożył już „zeznanie o obrocie“ za półrocze pierwsze.

Wzruszył ramionami. — O jakim znów obrocie?... Mnie z pensji regularnie strącają coś tam na podatki.

— II to widze, że pan nic nie wie!

Doktor się zachnął. Jakto nie wie!

— A cóż ja mam za obroty? Przecież kupcem nie jestem.

Tamten uczynił jakiś nieokreślony gest i poszedł sobie. Gest ów zbudził wątpliwości w duszy doktora: „A może ja istotnie nic nie wiem?“ — pomyślał.

Upolował tedy znajomego buchaltera Chlorka i powiada:

— Zdzichu kochany, dobrze, że cię złapał. Powiedz mi, co to jest obrót?

— A no, rozmaite są obroty — odrzekł jęwałny grubasek z fioletowym noskiem — planeta może się obracać dokoła swej osi, sanacja może się obracać w stagnacje...

— E nie! Mnie chodzi o ten obrót, od którego płaci się podatek.

— Aha, rozumiem. — Grubasek spowaźniał. — Wyobraź sobie, że posiadasz 1000 zł. kapitału.

Syrenga westchnął melancholijnie i pokręcił głową.

— Otóż zaczynasz tym kapitałem obracać — ciągnął Chlork.

— W palcach?

— Nie w palcach, tylko handlowo obracać. Kupujesz więc jakiś towar, poczekasz, aż zdrożeje i sprzedajesz z zyskiem, np. za 1500.

— Czyż to możliwe?

— Przy obecnej walce z lichwą, zupełnie możliwe. Ale na tem nie koniec. Teraz kupujesz towaru już nie za tysiąc, lecz za 1800. Sprzedajesz za 2000 i t. d., i t. d. Otóż przy tych dwu operacjach miałeś obrotu ile?

— Bo ja wiem?

— No, policz: 1000 plus 1500 plus 1800 plus 2000... równa się 5800 zł.

— Aha! więc to się wszystko dodaje?

— Tak jest. Bo faktycznie choć posiadałeś tylko 1000, obróciłeś kapitałem 5800 złotych.

— Powiedz mi teraz drogi Zdzichu, jakie ja, będąc lekarzem, mogę mieć obroty hadlowe?

— Ano, może mieć. Przypuśćmy, że masz gabinet dentystyczny. Kupujesz złoto na plomby, kupujesz kauczuk, zęby sztuczne etc... Wszystko to sprzedajesz z zyskiem, niezależnie od honorarium za swą pracę.

— Dobrze, ale ja jestem internistą. Nic nie kupuję, nic nie sprzedaje. Któż więc może odemnie żądać wyka zu obrótów?

— Kto?... Idjota, używający terminów, których nie rozumie.

Bardzo zadowolony z tych wyjaśnień, doktor przestał myśleć o całej sprawie, a gdy widział, że się nią inni zajmowali, uśmiechał się tylko pobłażliwie.

Aż pewnego dnia znalazł w puszcze do listów druczek. Co to? — „O rzeczenie karne za niezłożenie zeznania o obrocie“...

— Widać, jakieś nieporozumienie — pomyślał. Nazajutrz, z samego rana, przed biurzem, udał się do urzędu. Po odszukaniu starannie ukrytego woźnego, zapukał do wskazanych przezeń drzwi. W pokoju, przy zawalonym papierami stole, zastał ogromnie miłego szatyna bez wąsów. Lekarz pokazał mu druczek. Szatyn zdziwił się, potarł dłoń i czekał, co dalej! Syrenga powtórzył mu wykład Zdzisława Chlorka.

— A więc, rozumie pan — zakończył — że podejrzewam mnie, internistę, że mam jakieś obroty handlowe, nie ma żadnego sensu.

— Naturalnie, panie doktorze, naturalnie... — potwierdził grzeczny urzędnik — to nie ma sensu.

Doktor odszedł uspokojony. Czuł nawet pewne zadowolenie z dokonane go czynu: bądź co bądź, wlał nieco światła do jednej z głów skarbowości państwowej. W dalszym ciągu też kpił w duszy z kolegów, łamiących sobie mózgowicę nad wynalezieniem różnicy między pojęciami: „dochód“ i „obróć“. Już miał zamiar wygłosić na ten

temat prelekcje w towarzystwie lekarskim, gdy wręczono mu — „nakaz płatniczy za pierwsze półrocze podatku od obrotu“...

Zdumiał. Jakaś komisja szacunkowa wyrachowała że miał 5000 zł. obrotu.

Pobiegł znów do urzędu. Teraz wskazano mu jakiś inny pokój, gdzie za stołem siedział miły garbusek w binoklach. Przyjął doktora bardzo uprzejmie, poprosił siedzieć, wysłuchał cierpliwie i w końcu przyznał, że...

— Ma pan najzupełniejszą rację, to jest absolutne głupstwo. Naturalnie... Obroty handlowe mogą mieć kupcy, przemysłowcy, agenci... Ale wolnopraktykujący lekarz?... Oczywiście, nie podobnego!

Syrenga znów powrócił do domu wielce zadowolony i znów drwił ze znajomych lby zakute cwiekiem podatku obrotowego. Tak tryumfował dwa tygodnie... Aż tu raptem niespodzianka. Na biurku znalazł „protokół sekwestracyjny“ za nieuiszczenie grzywny i podatku obrotowego. Burko było opieczętowane. A gdy je w kilka dni potem wynosił tragarze, towarzyszący ke mornikowi, ten, uprzejmie żegnając d-ra Syrengę, przyznawał:

— Tak, panie doktorze, ta preten sja do pana jest całkiem bezpodstawną. To jest poprostu absurd.

Trzasnęły drzwi.

Doktor poskrobał się w głowę i wyciągnął z kuchni prosty biały stół, by napisać „odwołanie“ do „urzędu skarbowego podatku i opłat stempłowych“.

Słyszałem, że pozostawiono je bez uwzględnienia, choć nawet sam nacelnik urzędu przyznawał, że to nie ma sensu.

— Bo, panie kochany, urzędnicy ostatecznie mogą mieć sens w głowie, ale to jeszcze nie obowiązuje urzędu.

Wiadomości sportowe.

HASMONEA (Lwów) — Ł. K. S. 4:3 (0:2)

Z wielką niecierpliwością oczekiwany przyjazd, najsilniejszej drużyny żydowskiej w Polsce, Hasmonei, stał się faktem dokonany.

Goście lwowscy przedstawiają się nad wyraz okazale. Technika ich cechu je styl zagraniczny, dobrze nam znany z gościnnych występów pierwszorzędnych zespołów węgierskich i wiedeńskich.

Specjalnie zająć się należy jednym z graczy rezerwowych, bramkarzem Arnoldem. Dziwić się trzeba, że drużyna składająca się z graczy o wielkich walorach, przyjeżdża w gościnę do innego miasta, z graczem absolutnie nie nadającym się nawet do drugorzędnego zespołu.

Wszystkie trzy gole zdobyte przez napastników Ł. K. S. zaliczyć może bezwzględnie na swoje konto Arnold.

Brak orientacji, zupełna nieudolność, brak odwagi, wypuszczanie piłki z rąk do bramki, oto „walory” Arnolda. Poza to całości zarzucić wiele nie można, chyba to że akcje pięknie zaczęte rwały się pod bramką. Winę tu ponoszą gracze rezerwowi i pomocy.

Jak zwykle podziw budził swymi dalekimi silnymi strzałami reprezentacyjny gracz Polski Steuerman. Rzut wolny jaki wykorzystał gracz ten, za służył na specjalnie wyróżnienie. W drugiej połowie za faul dyktuje rzut wolny sędzia. Odległość 25 mtr. Steuerman z namaszczeniem waży piłkę wyszukuje dogodnie miejsce, i „bombą” jakiejby się nie powstydział Alcantara, bezapelacyjnie umieścił piłkę w siatce.

Przed sędzią p. Izraelem drużyny stają w następującym składzie:

Hasmonea.

Arnold Redler, Birnbaum, Schneider, Flur, Fleischer, Seidel, Steuerman, Mahler, Wolfstahl, Parnes.

Ł. K. S.

Sobociński, Kowalski, Gałęcki, Lisowski, Trzmiela, Brzeski, Śledź, Jańczyk, Hofman, Korceli, Sztolenberg.

Jak widzimy Ł. K. S. wystawił swych najmłodszych graczy rezerwując „grubsze ryby” na niedzielne rewanżowe spotkanie.

Zawody rozpoczynają goście lwowscy, z miejsca ostro atakując bramkę gospodarzy. Gałęcki jednak nie dopuszcza ich zbyt blisko bramki, likwidując pewnie wszelkie ich zakusy. Powoli Ł. K. S. zaczyna częściej zagrozić bramce biało-niebieskich. Hasmonea natomiast z wolna zapoznaje się z boiskiem i graczami.

W 10-tej minucie Steuerman przerywa się i z 30 metrów strzela na bramkę. Piłka przeszła tuż koło słupka.

Ł. K. S. natychmiast rewanżuje się wysuwając piłkę Stolenwerkowi, centra jego kończy się kornierem nie wyzyskany.

Chwilę potem Hasmonea zaprzępaszcza pewną pozycję, przez nieporozumienie dwóch graczy.

W 15 minucie wytworzone zamieszanie pod bramką gości wykorzystają gospodarze przez Jancyka, który z kilku metrów umieszcza piłkę w siatce.

1:0 dla Ł. K. S-u.

Trzy minuty potem Steuerman inscenizuje solo bieg i zdaje się, że tym razem gracz ten umieści piłkę w siatce. Przeszkodził jednak temu Sobociński, który robinzonadą wygarnął piłkę z pod nogi napastnikowi biało-niebieskich.

Hoffman grając na środku napadu zaprzępaszcza kilka dogodnych do strzału pozycji. Wogóle gracz ten na kierunku napadu nie nadaje się.

Duszą napadu, która była w stanie coś zrobić był Stolenwerk, łącznik jego i Jancyk.

W 25 minucie Śledź centruje piłkę łapie Stolenwerk i po ominięciu Redlera i Birnbaucha, górnym strzałem zdobywa drugą bramkę dla swych barw.

2:0 dla Ł. K. S.

Sukces ten zdeprymował lekko graczy biało-niebieskich, a Steuerman co kilka minut bez względu na odległość popisuje się swymi bajecznymi strzałami.

W czasie przerwy wdajemy się ze Steuermanem w miłą bardzo rozmówkę. Ciekawie odpowiedział gracz ten na nasze przypuszczenie, że mecz ten zakończy się zwycięstwem Ł. K. S. Odpowiedź brzmiała.

„Nie jest powiedziane, proszę państwa, że mecz ten zakończy się na naszą niekorzyść. Mamy jeszcze 45 minut, możemy przegrać 5 do 0, ale możemy jeszcze wygrać”.

Sprawdziły się słowa Steuermana, Hasmonea wygrała.

Po przerwie obraz gry w zupełności się zmienia. Hasmonea poznawszy dokładnie boisko uzyskuje przewagę.

Miejscowi natomiast popełniają karygodny błąd wysyłając piłkę Śledziowi, ignorując w zupełności Stolenwerka.

W 10 minucie z wolnego zdobywa pierwszą bramkę dla swych barw Steuerman

2:1 dla Ł. K. S.

Dodaje to otuchy graczom biało-niebieskim, którzy z werwą prą na bramkę gospodarzy.

W 20 minucie Parnes zdobywa najładniejszą bramkę dnia. Po emocjonującym jego solo biegu podciąga pod bramkę i skośnym plasowanym strzałem umieszcza piłkę w siatce.

2:2

W tej fazie gry zawody stają się coraz bardziej ciekawe. Trudno osądzić kto osiągnie zwycięstwo. Hasmonea walczy z wielką dozą ambicji i w minucie 26 Mahler efektownie zmusza Sobocińskiego do kapitulacji walcząc prowadzenie dla swych barw

3:2 dla Hasmonei.

Słowa Steuermana zaczynają się sprawdzać. Szala zwycięstwa przechyla się na stronę lwowian.

W 34 minucie przeboju z Wolfstahl powiększa rezultat do

4:2 dla Hasmonei.

Rezultat ten jednak nie utrzymuje się zbyt długo.

W 37 minucie zwiniają goście rzut wolny z którego to Korceli górnym strzałem ustanawia końcowy rezultat

4:3 dla Hasmonei.

W ostatnich minutach Ł. K. S., usilnie stara się wyrównać jednak nie udaje im się tego dokonać i przy zapowiadających ciemnościach sędzia odgwizduje zawody.

Sędziował pan Izrael słabo.

Wyróżnili się z Hasmonei Steuerman, Schneider i Parnes. Z Ł. K. S-u Gałęcki, Stolenwerk i Korceli.

Ł. K. S. — Hasmonea

3:1 (1:1)

Ze względu tego, że niedzielne rewanżowe spotkanie Hasmonei z Ł. K. S. nazwać można jednym słowem bałagan, a nie imprezą sportową sprawozdania nie umieścimy.

Pogoń (Lwów) — Cracovia 3:1 (1:1)

Sensacyjne zwycięstwo mistrza Lwowa w Krakowie.

(Od specjalnego wysłannika „Wiadom. Codz.”)

Dziesięć zawodów między wyższymi drużynami wywołały w całej Polsce ogólne zainteresowanie. Jak wiadomo zdekompletowana Cracovia uległa w tym samym stosunku we Lwowie (8:1), więc spodziewano się, że Cracovia na własnym boisku, w pełnym składzie pokona mistrza Lwowa.

Ale omylono się. Przy obecnej formie graczy Pogoni jest niemożliwym, aby jakkolwiek polska drużyna zdobyła jej wydrzeć palmę mistrzostwa.

Do zawodów wystąpiły obie drużyny z wielkim postanowieniem: uzyskać zwycięstwo. Z tego powodu zawody te przybrały typowy charakter walki na punkty, przez co straciły wiele na swym pięknie.

Sędzia zmuszony był usunąć z boiska Nawrota z Cracovi i Urycha z Pogoni. Giebartowski będzie zmuszony przez dłuższy czas zaprzestać gry w piłkę nożną, wskutek złamania szczęki i chrząstki nosowej.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

CRACOVIA. Mieczysławski, Gintel, Zastawniak I, Strycharz, Chrusciński, Zastawniak II, Kubiński, Nawrot, Kałuża, Wójcik, Sziperling.

POGOŃ. Lachowicz, Olearczyk, Giebartowski, Hanke, Fichtel, Deutschman, Szabakiewicz, Bacz, Kuchar, Garbień, Urych.

W pierwszych minutach gry panuje u wszystkich prawie graczy nad wyraz wielkie zdenerwowanie. Z tego powodu obie drużyny nie mogą przeprowadzić celowej akcji piłka jest więcej na ucie niż na boisku. Pierwszy ochłonął Wacek Kuchar i otrzymałszy piłkę bije silnie głową na bramkę. (W 7 m.) Mieczysławski nie będąc w bramce, skacze do piłki i dotknąłszy jej palcami, wypycha ją do bramki 1:0 dla Pogoni.

Cracovia zrywa się do celowej gry, w 9 m. zostaje Sziperling ordynarnie sfaulowany. Kubiński zamienia rzut karny w pewną bramkę. 1 — 1. Owacjom na widowni niema końca. Po rozpoczęciu ze środka Szabakiewicz o mało nie zdobywa bramki, wskutek nieuwagi Strycharza Mieczysławski pewnie broni. Cracovia ma nieznacznie przewagę, Kałuża dzielnie prowadzi atak, wysyłają w bój Kubińskiego i Sziperlinga, jednak ich precyzyjne centry nie są wykorzystane przez łączników. W tej fazie gry Lachowicz ma okazję wykazania swej wysokiej klasy. Na metr przed bramką wybiera on z pod nogi piłkę Wójcikowi. Szereg zamieszania pod bramką Pogoni kończą się autami Cracovia zdobywa 3 kornery, które jednak wyniku nie powiększają. Pogoń gra bardzo ostro, chcąc za wszelką cenę po-

większyć rezultat. Szereg fauli ze strony Pogoni wzbudza oburzenie u publiczności krakowskiej. Ataki Pogoni są lotniejsze i groźniejsze, Cracovia zaś bardziej przemyślane kombinacyjne. Atak Cracovi chciałby z piłką wpaść do bramki. Z pogonią im się to nie udaje. Śliczny przebój Garbieńia unicestwia Mieczysławski śmiałym wybiegiem.

Do przerwy rezultat zostaje zmieniony 1:1;

Po przerwie dają się zauważyć u obu drużyn zmęczenie. Zaczyna się teraz gra na „kostki”. Kpt Loth nie reaguje na szereg fauli ze strony Pogoni. Atak Cracovi gra bardziej celowo, szczególnie Kubiński jest niebezpieczny, natomiast pomoc coraz bardziej „puchnie”, pozwalając napadowi Pogoni przeprowadzić szereg niebezpiecznych ataków. W Pogoni Kuchar pobudza drużynę do nadludzkich wysiłków w 25 m. zostaje Giebartowski kopnięty przez Nawrota w twarz. Sędzia usuwa Nawrota. Cracovia gra w 10-kę. Wykorzystuje to Pogoń i w 32 m. strzela Garbień piętym strzałem drugą bramkę 2:1 dla

Gintel idzie do ataku ale i tam nic nie może zrobić.

Natomiast Pogoń powiększa wygraną do 3 bramek w 43 m. przez Kuchara. Wśród wielkiego zdenerwowania kończy p. Loth te decydujące zawody.

Zdołała mistrzostwo swej grupy drużyna bezwzględnie lepsza. Miała swe słabe punkty w obronie i w lewym skrzydłowym. Najlepszym jej graczami byli Kuchar i Lachowicz.

CRACOVIA nie tworzyła całości Gintel jeszcze po chorobie czuł się nieswojo. Pomoc grała więcej defenzywnie nie myśląc o swym ataku. Pracowała ofiarnie, ale bezcelowo. Duszą ataku był Kałuża. Łącznicy byli słabi. Kubiński pożytecznie pracował. Bramkarz Mieczysławski, poza pierwszą bramkę, którą zwinął, grał zupełnie dobrze.

Sędzia p. Loth miał swój słaby dzień.

Zainteresowanie meczem ogromne.

L. M.

Hakoah — Reprezentacja klubów żydowskich

0:0.

Hakoah na meczu z Reprezentacją żydowskich klubów zaprezentował się nieco słabiej niż na poprzednich meczach. Team w składzie dobrym, Hakoah natomiast bez swych filarów Segela i Steinboka.

Gra równa i urozmaicona całym szeregiem obustronnych ataków, nie przynosi jednak rezultatu. Po przerwie reprezentacja gra słabiej i dzięki jedynie dobrze dysponowanemu tyłom ochroniła się od przegranej. Jeśli chodzi o przebieg gry, to wynik remisowy awa-

żać należy za niestaszny, bowiem zwycięstwo winno przypaść Hakoahowi, który górując nieco nad przeciwnikiem nie wykorzystał rzutu karnego. O ile Hakoah grał więcej kombinacyjnie, o tyle reprezentacja produkowała ataki odosobnionymi wypadami. Zawody po wyższe które odbyły się równocześnie z meczem ŁKS'a z lwowską Hasmoneą wzbudziły dość duże zainteresowanie, dowodem czego liczba publiczności która przekroczyła tysiąc. Zawody prowadził p. Krachalce.

Wrzesień

28

Wtorek

20 Tiszeraj
6 dzień Sukot

Wschód
słońca
5 m. 30

Zachód
słońca
17 m. 23



Osobiste.

Wicedyrektor zarządu miejskiego p. Mieczysław Kalinowski powrócił dorocznego urlopu wypoczynkowego w dniu wczorajszym objął urzędowanie.

Rejestracja urodzonych w 1908 roku.

Dzisiaj, dnia 28 września w kolejnym dniu powszechnej rejestracji mężczyzn, urodzonych w 1908 roku, zamieszkałych w Łodzi, powinni stawić się w punkcie rejestracyjnym (Traugutta 10) pomiędzy godziną 8 rano a 5 popoł. ci, których nazwiska rozpoczynają się od liter L. i Ł.

Sprawy szkolnictwa łódzkiego.

W dniu wczorajszym kurator okręgu szkolnego łódzkiego p. Jan Owiniński wraz z naczelnikiem wydziału przedydajalnego, p. wizytatorem Śliwińskim wyjechali na kilka dni do Warszawy, celem interwencji w ministerstwie oświecenia publicznego w sprawach, związanych z organizacją szkolnictwa Łodzi.

Ekspozycja o finansach miejskich.

W środę odbędzie się posiedzenie radzieckiej komisji skarbowo-budżetowej, na którym rozpocznie się dyskusja ogólna nad budżetem miejskim na r. 1927.

Na śródowym posiedzeniu komisji zabierze głos prezydent Cynarski, który w obszerniej przemówieniu podkreśli i wypukli charakter gospodarki miejskiej na tle preliminarza budżetowego.

Rezultat konfliktów w N. P. R.

Ostatnie wstrząsy w łonie N. P. R. nie pozostają wciąż jeszcze bez wpływu na organizację łódzka tej partii.

Cała niemal organizacja województwa łódzkiego ma zrezygnować z delegowania swych przedstawicieli na ogólnokrajowy kongres NPR. do Poznania, który ma się odbyć 17 października.

Organizacja ta zamierza raczej odesłać zjazd opozycji w Poznaniu. (e)

Strajk w obronie 8-godzinnego dnia pracy.

W fabryce M. Holeman (Podleśna 14) wybuchł strajk robotników na tle przedłożenia dnia robotniczego.

Firma domagała się od robotników by pracowali dłużej, a gdy robotnicy nie zgodzili się nie dała im w ogóle pracować.

Na konferencji u inspektora pracy nie doszło do porozumienia co do zapłaty za brakujące do końca tygodnia 3 dni, wobec czego robotnicy ogłosili strajk. (b)

Dr. LUDWIK FALK powrócił

Nawrot 7, tel. 28-07
chorób skórne i weneryczne
od godz. 10-12 i od 5-7.

Do czytelników słowa hebrajskiego.

Odezwa!

Po trzech miesiącach przerwy znowu rozlegnie się słowo hebrajskie na widowni naszego życia.

Radosną głosimy nowinę:

„Hacefirah“ zmartwych- staje!

Najstarszy z dzienników hebrajskich, założony przed 65 laty, wycho-

wawca i przewodnik pokoleń całych, pionier prasy habrajskiej i żydowskiej

powraca do życia po pięcioletniej przerwie.

Zmienne były losy „Hacefiry“. Nieraz przerywała swoje istnienie, kilkakrotnie stawała się z dziennika tygodnikiem i z tygodnika znowu dziennikiem, a jednak była jej nazwa symbolem hartu i wytrwania za

wszelką cenę. „Hacefira“ — to wal- ka o kulturalną prasę hebrajską, to szczytna tradycja polskiego żydostwa, to nieprzerwana dążność w kierunku udoskonalenia człowieka—Żyda, to wysiłek najlepszych hebrajskich pi- sarzy, chcących przerwać milczenie ostatnich kilku lat i znowu przemó- wić do narodu.

Nowina, którą zwiastujemy, nie- chaj będzie zarazem

hasłem i wezwaniem

dla rzeszy hebrajskiej. Tylko sto dni dzieli nas od krzyżowej drogi, którą kroczył „Hajom“.

Smutne doświadczenia, jakie po- czynił „Hajom“, bohaterskie zmagania się jego redaktorów i współpra- cowników, powinny być zatrwożyć nas i odwieść od wszelkiej próby wznowienia dziennika hebrajskiego.

Sztandar prasy hebrajskiej wy- padł z omdlałych rąk,

a jednak nie uległ w pyłe zapo- mnienia.

Inne ręce go chwytają, by go pod- nieść. Na przekór tym wszystkim, którzy radują się klęską; naprzekór masie obojętnej; naprzekór wszystkim mu —

dziennik hebrajski ostanie się i nie zejdzie z widowni życia żydowskiego w Polsce, największym ośrodkiem żydowskim Europy.

Z uporem, przez wielu wyśmie- wanym, wśród wiernych jednakże po- dziwianym i sławionym, utrzyma or- gan hebrajski swoją placówkę.

Wiemy, że nie jesteśmy samo- tni, że wszędzie w Polsce i poza jej granicami, w stolicach i na zapadłej prowincji, nurtują w sercach tysięcy te same myśli i pragnienia. Z tej świadomości czerpiemy naszą wiarę i otuchę.

Najznakomitsi z pisarzy hebraj- skich w Palestynie i w golusie przy- rzekli nam swoją współpracę. W ich rzędzie — redaktor wieloletni „Hace- firy“, chluba żydostwa polskiego

NACHUM SOKOŁOW.

Nie przechodzimy teraz z obie- tnicami i szumnymi słowami, co no- wego przyniesie wznowiona „Hace- firah“ na niwie dziennikarskiej. Jest naszym usilnym pragnieniem, wyda- wać

dziennik hebrajski udoskonalony pod każdym względem.

Dziennik hebrajski wydawany bę- dzie obecnie na zupełnie odmiennych niż dotychczas zasadach. Wydawcą jest grupa kooperatywna „Chawer“ w który skład wchodzi wszyscy współpracownicy, tak członkowie re- dakcji jak i czerzy. Daje to rękoj- mię trwałości dziennika.

Dziennik drukować się będzie we własnej drukarni (w hebrajskiej drukarni „Hacefira“, którą w tym ce- lu kooperatywna nabyła).

Zbytecznym podkreślić, jakie fakt ten ma znaczenie dla techni- cznego udoskonalenia gazety.

„Hacefira“ wychodzić będzie na- nowo dzięki silnemu poparciu i inten- sywnej pracy komitetu centralnego „Lemann Hajom“ w Warszawie i ko- mitetu na prowincji — które odtąd zmienią nazwę na „Lemaan Hacefira“.

Komitet centralny będzie też kontrolował administrację dzien- nika.

Żydzil! Waszym jest dziennik hebrajski i w Waszych rękach spoczy- wa jego los!

Tymczasowy komitet „Pro- Hacefira“.

- Dr. Ch. Berlas
- A. J. Brzeziński,
- A. Helperin,
- M. Limon,
- Sz. Lew,
- Z. Rusinow,
- B. Spektorowa
- Dr. Szwieg.

Ostry szturm kupiectwa przeciwko ministerstwu skarbu.

Zgodnie z rezolucjami, zgłoszono mi na niedzielnym zebraniu, rada cen- tralna zjednoczonych stowarzyszeń kupieckich, przemysłowych i rzemieś- lnich województwa łódzkiego, wysłała delegację do ministerstwa skarbu z energicznym żądaniem zadośćuczynie- nia postulatów kupiectwa łódzkiego.

Delegacja przedstawi ministrowi specjalnie opracowany memoriał w spra- wach podatkowych, paszportów zagra- nicznych i kredytów.

Na wstępie memoriał domaga się zupełnego zwolnienia handlu z obowią- zka opłacania podatku przemysłowego który powinien być ściągany a źródła, t. j. a procenta VI ktg. świadectw przemysłowych jeżeli chodzi o towary krajowe i a importera, jeżeli o zagra- niczne.

Gdyby narazie, ze względów bud- żetowych nie można było zwolnić han- del z podatku przemysłowego, to trze- ba z pierwszych dwa kategorii handel- wach pobierać połowę względnie 1 proc. a z pozostałych kategorii samę ryczał- towa.

Zaliczki na podatek obrotowy winny być płatne do 15 października bez dodatku 10 proc. który mógłby być pobierany tylko wówczas, gdy re- kars podatnika został rozpatrzone i podatek astelony.

Świadectwa przemysłowe winny być zniszczone i zastąpione kartami re- jestracyjnymi, a do tego czasu, kapey, których skład nie przedstawia wartości- większej niż 25 000 zł. winni wykupy-

wać świadectwa trzeciej kategorii bez względu na rodzaj towarów i charakter przedsiębiorstwa.

By aprościć postępowanie wymia- rowc, należy apoważnić komisje sza- cunkowe do ostatecznego rozstrzygnięcia odwołań i sprzeciwów od wymierzo- nego podatku na samę do zł. 1.000.

Dochód roczny, wolny od podat- ka dochodowego winien być podwyż- szony do zł. 3.000, a dochód głowy ro- dziny, korzystający ze źniżek do samy zł. 20.000.

Wszelkie kontygentowe podwyżki winni być wstrzymane i winna nastą- pić rewizja wmiaru podatku majątko- wego.

Odsetki za zwłokę winny być ob- niżone do 1 proc., ponieważ wolno po- bierać tylko 10 proc. według oficjalnej stopy procentowej, a rząd bierze 48 proc.

Podczas lastracji przedsiębiorstw przez arzędników skarbowych, winni być obecni również powołani z rami- nia organizacji kupieckich obywatele, ponieważ arzędnik nie jest w stanie określić wartość przedsiębiorstwa i je- go rozmiaru.

Paszporty algowe wielokrotne winny być wydawane kapeom bez o- graniczenia i zbędnych formalności na zasadzie zaświadczenia organizacji za- wodowej.

W końcu memoriał domaga się adzielenia kapeom kredytu indywidual- nego przez Bank Polski i bank gospo- darstwa krajowego, jak to miało miej- sce przed wojną. (b)

Nadużycia przy robotach publicznych.

Tym razem w Fabjanicach odżyły „Miortwyja duszi“

Od szeregu miesięcy magistrat m. Pabjanic prowadzi roboty publiczne, na które przyjmowani są robotnicy, zgła- szani przez poszczególne związki za- wodowe.

Pieniądze na wypłatę robotników wydaje setnikom kasa miejska na pod- stawie list plac, sporządzonych zgo- dnie ze spisaniem, prowadzonymi przez dziesiątników. Podjęte sumy setnicy dzielą pomiędzy dziesiątników, którzy z kolei wypłacają robotników.

Wszystko byłoby w porządku, gdyby nie rewelacje dziesiątnika Feli- ksa Szewczyka.

Szewczyk wniósł skargę do magi- stratu na jeden ze związków zawodo- wych, który według skargi systematy- cznie okradał państwo.

Okradanie to miało polegać na tem, że na listach plac figurowały oso- by, które w danym okresie wcale na robotach publicznych nie pracowały. Ponadto Szewczyk donosi, że naduży- cia tego rodzaju popełniane są już od roku 1924.

Na skutek powyższego magistrat pabjanicki przeprowadził dochodzenie, polegające na przesłuchaniu zaintere- sowanych osób, które figurowały na od- nośnych listach plac, oraz skontrolowa- niu list plac, by w ten sposób umożli- wić sobie porównanie zeznań z wyni- kami kontroli rzeczonych list.

Dochodzenie wykazało, że oskarże-

nie Szewczyka jest zgodne z rzeczywi- stością.

Okazało się, że posługiwano się t. zw. (martwymi duszami), które fikcyj- nie „wysłano“ na roboty i za które pobierano pieniądze.

Za fikcyjne osoby podpisywano na listach plac odciskiem palca, nazwi- skiem martwej duszy, a na niektórych listach pokwitowanie uskuteczni- ano przez symbol „za Sz.“, co miało ozna- czać, że za odnośną osobę pieniądze podjął dziesiątnik Szewczyk.

Ten dowcipny sposób fabrykowa- nia robotników naraził państwo na stra- tę. Ponadto dochodzenie ujawniło, że i w 1924 roku podobnie postępowali niektórzy członkowie związku zawodo- wego, narażając skarb na większe straty.

Dochodzenie magistrackie zostało już przesłane do prokuratora przy są- dzie okręgowym w Łodzi. (o)

LEÇONS de langue et de littérature française
Zawadzka 21, m. 7. — Tel. 37-09.

Piekarze bładają nad swym losem.

Onegdaj odbyło się zebranie członków stowarzyszenia piekarzy, na którym omawiano obecną sytuację piekarzy.

Mówcy dowodzili, że większość piekarni łódzkich stoi nad przepaścią, że podatki gnębią ich bez końca, przy czym dostało się przedstawicielom piekarzy w komisjach szacankowych za to, że niedość energicznie bronią oni interesów swych kolegów.

Mówcy wskazywali, że określa się ich obrót i dochód z „powietrza” i że wielu piekarzy ma do zapłacenia podatki, przewyższające kilkakrotnie cały ich majątek.

W rezultacie postanowiono zwrócić się do władz z memorjałem w sprawie uwzględnienia szeregu postulatów piekarzy i umożliwienia im nadeł pro wadzenia swych przedsiębiorstw. (b)

Zachorowania na choroby ostro-zakaźne.

W tygodniu od 19 do 25 września r. b. zgłoszono do oddziału sanitarnego wydziału zdrowotności publicznej następujące wypadki chorób zakaźnych:

dur brzuszny	40	wyp. w popr.	tyg.	54
plonica	43	"	"	45
czerwonka	3	"	"	2
blonica	17	"	"	22
odra	15	"	"	25
krztusiec	1	"	"	3

Cena prądu zbyt wysoka.

Rada centralna żydowskich stowarzyszeń rzemieślniczych poruszyła na ostatnim posiedzeniu sprawę nadmiernej taryfy na prąd elektryczny w naszym mieście.

Rada centralna uchwaliła przyłączyć się do akcji protestacyjnej przeciwko zarządowi elektrowni łódzkiej.

Teatr Miejski.

Dziś, wtorek, i jutro środa, w dalszym ciągu świeżo wystawiony potężny dramat w 9 aktach Stefana Żeromskiego „RÓŻA” którego wystawienie zostało przez jednomyślny głos prasy łódzkiej przyjęte entuzjastycznie. Publiczność pozostaje przez cały czas sztuki pod olbrzymim, chwilami wręcz wstrząsającym wrażeniem.

Przedstawienie dla młodzieży w Teatrze Popularnym.

W ubiegłą sobotę popołudnia odbyło się w Teatrze Popularnym, Ogrodowa 18, pierwsze stylowe przedstawienie dla młodzieży. Dano sztukę historyczną W. Syrokomli „Obrona Olszty na” (Kasper Karliński).

Na malownicze i oryginalne tło dekoracyjne rzeźbiono trzy obrazy historycznego dramatu, bardzo udatnie i pomyslowo. Wystawienie „Obrony Olszty na” poprzedziła prelekcja kierownika literackiego Teatru, p. Gwidona Trzywdar-Rakowskiego.

Dekoracje opracowała Wanda Giedel-Jezińska.

Teatr Popularny.

Dziś wieczorem i do piątku włącznie ostatnie przedstawienia wybornej krotowilli francuskiej „Czerwona maska”, ilustrowanej muzyką i tańcami. Krotowilla ta ściga co wieczór do Teatru przy alii Ogrodowej, tłumy po bliźności, bawiące się doskonale i w przemiłym nastroju spędzając kilka bez troskich chwil.

Powrócił

Dr. med.

L. Prybulski

choroby skórne i weneryczne
ul. Zawadzka 1, tel. № 25-38.

Skandaliczne stosunki higieniczne w fabrykach łódzkich.

W sobotę opuściła Łódź, bawiąc tu od 2 tygodni delegowana specjalnie z ramienia głównego inspektora pracy inspektorka p. Krachelska. Celem jej pobytu było zapoznanie się z warunkami pracy kobiet młodocianych w przemyśle włókienniczym Łodzi. W tym celu otrzymała ona szerokie pełnomocnictwa.

Wizytacje swe odbywała ona w porze nadliczbowej i nocnej przeważnie przy asyście policji. Praca ta oparta była na porozumieniu ze wszystkimi 3 ema związkami zawodowymi oraz ze związkami przemysłu włókienniczego, celem zapoznania się z opiniami jednej i drugiej strony, odnośnie interesujących ją warunków pracy kobiet i młodocianych z punktu widze-

niu odnośnych ustaw.

W czasie swej bytności była p. Krachelska w 44 fabrykach mniejszych, średnich i wielkich włókienniczych i spisała 31 protokołów stwierdzających masowe zatrudnienie kobiet i młodocianych w nocy i powszechne przedłużanie dnia roboczego do 9, 10, 12 i 16 godzin.

Szczegółowy raport o wynikach swej pracy przedłoży głównemu inspektorowi pracy w Warszawie.

Umożliwi to badanie nad niskim poziomem higieny w przedsiębiorstwach łódzkich, zatrudniających młodocianych i kobiety oraz ewentualne, niezbędne poprawy tych warunków.

Czarne diamenty nie mogą zdrożeć.

Za handel łańcuskowy — pod klucz.

W związku z ostatnią podwyżką ceny węgla na kopalniach z 82.60 zł. 85.90 za tonnę, związek kupców materiałów opałowych w Łodzi podwyższył ostatnio ceny węgla przy sprzedaży wagonowej na ogólnym placu kolejowym ze zł. 4.— na 4.60, przy sprzedaży na wozy na ogólnym placu z 4.20 na 4.80, w sprzedaży detalicznej zaś podwyżka ta wynosi 1 zł. na 100 kg. czyli 10 zł. na tonnie.

Ponieważ komisariat rządu był zdania, iż podwyżki te nie stoją w żadnym stosunku do podwyżki zastosowanej przez kopalnie, kierownik oddziału karnego, dr. Grabowski w dniu wczorajszym wezwał kupców węglowych na konferencję z żądaniem przedstawienia przyczyn usprawiedliwiających, do 25 b. m.

Kupcy węglowi w rezultacie konferencji odebrali z powrotem nowe cen-

niki, złożone w komisariacie rządu, przyrzekając, iż w dniu dzisiejszym przedłożą nowe cenniki po dokładnym ponownym przekalkulowaniu.

Niezależnie od tego komisariat rządu przeprowadza w dalszym ciągu kontrole cen u poszczególnych hurtowników, oraz sporządza protokoły, na wszystkich tych, którzy węgiel sprzedają w Łodzi po cenach oczywiste nadmiernych, nieusprawiedliwionych oryginalnymi fakturami z doliczeniem kosztów własnych oraz przy uwzględnieniu godziwego zysku.

O ileby przy tych kontrolach ujawniło się istnienie pośredników, którzy nie mają odpowiedniego uprawnienia handlowego (patentu),* wzgl. nie mają składów węglowych, pośrednicy ci będą pociągani do odpowiedzialności za uprawnianie handlu łańcuskowego i osadzani w areszcie.

Wkrótce rozpoczną się wielkie roboty.

Jak wiadomo, jeden z większych planów władz centralnych co do zatrudnienia bezrobotnych w Łodzi było plan budowy dworca na poleśniu widzewskim.

Przez dłuższy czas trwały pertraktacje między magistratem a władzami kolejowymi, które wzajemnie miały oddać teren koło dworca fabrycznego a mia nowicie okolice Kilińskiego, Węglowej i Sienkiewicza.

Ostatnie doszło do porozumienia i w ubiegły piątek odnośny akt kapno-sprzedaży między magistratem a ministrem kolei został podpisany a rejenta i poleśnie widzewskie przeszło na własność kolejnictwa.

Obecnie rozpoczną się na wielką skalę roboty ziemne dookoła zniwelowania tego obszaru, przy czym zatrudnionych zostanie pokaźna ilość, bo 1600 do 1900 bezrobotnych.

Z chwilą rozpoczęcia robót, państwowy urząd pośrednictwa pracy prześle listę robotników według zapotrzebowania i robotnicy ci zostaną wykreślani ze spisów pobierających zasiłki jako bezrobotni.

Pierwszy okres wyzyskany będzie wyłącznie na roboty ziemne, dzięki czemu przeznaczona na ten cel pieniądze zażyte zostaną wyłącznie na roboty ziemne, a nie na zakup materiałów, co pozwoli zatrudnić jaknajwiększą ilość bezrobotnych. (b)

Nowe drogi dookoła miasta.

W sobotę, dn. 25 b. m. komisja, w skład której weszli prezes rady miejskiej dr. B. Fichna, prezydent M. Cynarski, wiceprezydent W. Wojewódzki, kierownik wydziału gospodarczego J. Muszyński, naczelnik wydziału budownictwa, inż. Brzozowski, udała się w stronę Łagiewnik dla zbadania na miejscu kierunku nowoprojektowanej drogi z Łodzi przez Łagiewniki do szosy strykowskiej.

Droga ta ma za zadanie połączenie miasta z nowonabytymi terenami w Łagiewnikach i Skotnikach, skracając zarazem odległość od szosy strykowskiej do Łodzi o 4 i pół km.

Z tego też powodu budową powyższej drogi zainteresowały się władze

państwowe, które przyznały miastu kredyty na jej budowę.

W tej samej sprawie, w niedzielę, dnia 26 b. m. odbyła się wycieczka na dny miasta oraz naczelników zainteresowanych wydziałów.

Przed wyjazdem do Łagiewnik wycieczka zwiedziła miejski skład budowlany przy ul. Brzezińskiej, w Łagiewnikach zaś sanatorium dla dzieci lekko- i ciężko- i teren projektowanej drogi.

Po powrocie do Łodzi udano się jeszcze na zwiedzenie szkółki drzew na poleśniu konstantynowskim wykonywane tamże roboty ziemne oraz stajnię i oborę miejską przy Al. I. Maja

Najbliższe koncerty.

Po dłuższej przerwie da się usłyszeć w Łodzi słynny pianista-wirtuoz Egon Petri, który ostatnio odniósł niebywały sukces w Moskiewskiej Filharmonji. Artysta wystąpi na 2 im koncercie „z cyklu mistrzowskich”, który odbędzie się w nadchodzącą niedzielę o godz. 4 ej po południu. Bogaty program jaki artysta tym razem wybrał dla Łodzi, zainteresuje niewątpliwie szerokie sfery zwolenników gry fortepianowej. Bilety na koncert powyższy już nabyć może w kasie Filharmonji.

3-ci koncert „z cyklu mistrzowskich koncertów” odbędzie się w Filharmonji w poniedziałek dnia 4 października o godz. 8.30 wieczorem, na którym słynny kwartet Drezdeński wykona kwartety smyczkowe Schumana A moll op. 41 № 1, Griega G moll op. 27 oraz Beethovena C-dur op. 59 № 3 z fugą. Cała prasa zagraniczna wyraża się z wielkim zachwytem o Kwartecie Drezdeńskim i nie znajduje słów porównania.

Kahl leży w szpitalu poznańskim.

Już po raz wtóry notujemy fakt bardzo ostrej gry, przemieniającej się niekiedy w brutalność graczy sympatycznej drużyny poznańskiej Warty. W 2 zawodach o mistrzostwo Polski pomiędzy klubem Turystów a Wartą zdarzyły się 2 nieszczęśliwe wypadki: pierwszy w Łodzi ze Stefanem Kubikiem, drugi bardziej feralny z obrońcą mistrzowskiej drużyny Łodzi Kahlem. Wymieniony gracz w 7-ej minucie po przerwie zderzył się z brutalnie grającym Przybyszem, w rezultacie czego został on odwieziony ze złamaną nogą do szpitala miejskiego. W dniu dzisiejszym dokonane została prześwietlenia Roentgenowskie. Do chwili zniesienia z boiska Kahla wynik zawodów brzmiał 1:1, przy czym drużyna Łódzka do tego momentu pokazała grę bardzo ładną i stojącą na wysokim poziomie, jedynąc sobie w grodzie Przemysława wielu zwolenników.

Z powodu braku miejsca szczegółowe sprawozdanie zamieścimy w numerze jutrzejszym.

Wyjazd Ż. K. S. „Kadimah” do Siedlec.

W dniu wczorajszym łódzki żyd. klub sportowy „Kadimah” otrzymał telegraficzną wiadomość z Siedlec o zaproszeniu ich na rozegranie 2 meczów z reprezentacją klubów w Siedlcach.

Jak się zatem dowiadujemy „Kadimah” wyjeżdża jutro rano do Siedlec gdzie rozegra 2 wspomniane mecze w czwartek, dnia 30 września i piątek, dnia 1 października r. b.

Kadimah — Ł. K. S. III 2:1.

Rozegrane w sobotę zawody, jako przedmecz spotkania Ł. K. S. — Hasmona, między Kadimą a Ł. K. S. III zakończyły się zwycięstwem drużyny żydowskiej.

Przed fiantami piłkarskich mistrzostw Polski. Pogoń — Warta — Polonia.

Po niedzielnych rozgrywkach okręgowych na czoło grupy wysunęły się kluby: w 1 ej grupie Warta (Poznań), w 2-iej — Polonia (Warszawa) i w 3-iej Pogoń (Lwów). Kluby te zdobywając mistrzostwo poszczególnych grup rozegrają wkrótce między sobą finałowe zawody o zaszczytny tytuł mistrza Polski na rok 1926/27. Kalendarz finałowy gier przedstawia się następująco: 10. X. Polonia — Warta. 17. X. Pogoń — Warta. 24. X. Pogoń — Polonia. 31. X. Warta — Polonia. 7. XI. Warta — Pogoń. 14. XI. Polonia — Pogoń.

Wiadomości gospodarcze.

RADY PROFESORA KEMMERERA.

Odczyt prof. Adama Krzyżanowskiego.

W krakowskim klubie społecznym wygłosił prof. Adam Krzyżanowski odczyt o misji prof. Kemmerera. Odczyt zgromadził niezwykłą ilość słuchaczy, gdyż spodziewano się dowiedzieć wreszcie jakichś faktów o działalności tej misji amerykańskiej, która osłonięta była dotychczas mgłą tajemniczości. Prof. Krzyżanowski był szefem biura łącznikowego między rządem a misją, on też mógł dać najlepsze informacje o jej pracach.

Prof. Krzyżanowski rozpoczął od kilku uwag ogólnych. Najpierw — o szkodliwości pogłosek o wysokich honorariach misji. (Jak wiadomo, opinię publiczną zaalarmował w tej sprawie „Robotnik”, żądając wyjaśnień od rządu. W odpowiedzi odezwała się jedna z gazet rządowych, rząd zaś jak milczał, tak milczy). Dalej opowiadał prof. Krzyżanowski o metodach pracy misji, a raczej „komisji”, jak się sama zwie w swych raportach. A więc komisja pr. Kemmerera miała swe odrębne metody pracy, metody amerykańskie. Na przykład, przychodząc do pracy członkowie jej nie podają nikomu rąk, tylko od razu biorą się do roboty. Chętnie zdejmują przy pracy marynarkę i pracują w koszuli, eleganckiej coppers. Pocięzali nas, że w Chile urzędnicy jeszcze więcej niż w Polsce tracą czasu w urzędach na uścisk rąk i rozmowy. Amerykańscy eksperci pracują znacznie krócej, niż nasi urzędnicy, długość czasu pracy w polskich biurach byłaby dla nich nie do zniesienia; mimo to, zapewnia prof. Krzyżanowski, pracują oni znacznie intensywniej. Te własne obyczaje nie przeszkodziły komisji prof. Kemmerera, zalecić Polakom przedłużenia czasu pracy urzędników do godzin 8, z odliczeniem śniadania i obiadu, z dwurazowym urzędowaniem.

Prof. Krzyżanowski przedstawił da tej skład komisji prof. Kemmerera. Komisja pracowała zbiorowo i wszystkie raporty wypracowane przez jej członków napisane są imieniem całej komisji. Raport komisji Kemmerera obejmuje około 2500 stron — opowiadano przesłanie o 2500. Komisja składa się z ludzi, pracujących zawodowo nad „sanowaniem” różnych państw. Sławę swą prof. Kemmerer ugruntował przed 20 laty, przyczyniając się do ufundowania waluty Filipinów, na wzór waluty indyjskiej. Do Polski przywiózł ze sobą swe go syna, który liczył lat 20, wyglądał na 16, a był używany do przepisywania i do posyłek.

Wszystkie zalecenia Kemmerera na cechowane są poglądami starej szkoły liberalnej, wrogiej nawskroś etatyzmowi (wkraczaniu państwa w życie gospodarcze). W poglądach tych — twierdzi prof. Krzyżanowski — wyjechał Kemmerer z Polski umocniony.

Rady jego raportu nacechowane są amerykańską „moralnością”. I tak oburza się „moralny” prof. Kemmerer, że państwo ciągnie ogromne dochody z monopolu spirytusowego, a więc z rozpijania ludzi. Pięknie. Lecz „moralista” amerykański nie byłby oburzony, gdyby czynili to przedsiębiorcy prywatni. „Moralny” prof. Kemmerer radzi da jej napisać wszystkie zaległe podatki, ale i na przyszłość ściągać je regorystycznie. Godziny pracy urzędników radzi przedłużyć. Potępia dumping (wywóz produktów zagranicę po cenach niższych niż w kraju), np. dumping monopolu solnego. Monopol solny jego zdaniem należałoby ograniczyć do monopolu produkcji handlu en gros. Zaleca znieść komisję podatkową i istnienie ich tłumaczy nieufnością społeczeństwa do urzędników, zakorzenioną za czasów zarobczych. Poleca monopolie ograniczać a podnieść podatki, nadto zwaloryzować je w stosunku 5:18:9. Doradza opodatkować warstwy dotychczas słabo obciążone, a więc t. zw. średniaków. Razi Kemmerera progresja w podatkach

—(zwrost stawek podatkowych zależnie od siły gospodarczej płatnika), zwłaszcza w podatku gruntowym. „Moralista” amerykański nie umie pojąć, jak można inaczej opodatkować uboższego chłopca, a inaczej obszarnika...

Doradza dalej prof. Kemmerer, by ograniczyć liczbę banków. Banki publiczne — tu myśli o banku gospodarstwa krajowego i banku rolnym — nie chcą ograniczają się do kredytu długoterminowego, inne zaś interesy bankowe powinny zostawić innym bankom. Z banku rolnego należy poza tem uczyć nie oddział banku gospodarstwa krajowego. PKO powinna ograniczyć się do pomagania rządowi w lokowaniu papierów.

W państwowych urzędach skarbowych zauważył p. Kemmerer rachunkowość uderzająco dokładną, sprawność dobrą, którą jednak należałoby jeszcze zwiększyć. Lecz urzędowanie całe jest niebywałe zawile, i temu należy zaradzić.

Prof. Kemmerer stanowczo wypowiada się przeciw inflacji. — W swym raporcie stabilizacyjnym przestrzega przed nowymi emisjami pieniądza; inflacja musi bowiem odstraszyć kapitał zagraniczny od inwestycji.

Znaczna podwyżka cen przędzy na rynku łódzkim.

W ostatnich dniach powiadomieni zostali przedsiębiorcy łódzcy o wyższości cen wełny na rynkach światowych. Podwyżka cen wyniosła dla merynosów 7—10 proc., dla crossbreadów zaś 15—20 proc. W związku z tym odbyło się nadzwyczajne zebranie właścicieli przedsiębiorstw, na którym postanowiono podnieść ceny przędzy w granicach odpowiadających podrożeniu wełny. W najbliższym czasie spodziewana jest dalsza podwyżka cen przędzy, a to z uwagi na podrożenie robocizny, spowodowane wystąpieniem związków robotniczych podwyżką płac w przemyśle włókienniczym. (e)

Listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Przemysłu Polskiego.

Mocą rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej, ogłoszonego w Nr 96 „Dziennika Ustaw R. P.” z dnia 25-go września r. b. Towarzystwo Kredytowe Przemysłu Polskiego otrzymało prawo emitowania listów zastawnych w walucie zagranicznej na przeciąg dalszych 5-ciu lat, przy czym Państwo przyjęło na siebie solidarną gwarancję wobec posiadacza listów zastawnych, wypuszczonych przez Towarzystwo w walutach zagranicznych, za terminową i całkowitą zapłatę kapitału, procentów oraz sum amortyzacyjnych, przeznaczonych dla wycofania z obiegu listów zastawnych.

Przedłużenie terminów wekslowych.

Ogłoszone w Nr 66-ym „Dziennika Ustaw R. P.” z dnia 26 września 1926 r. rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 17 września b. r. o przedłużeniu terminów wekslowych w okręgu sądu apelacyjnego w Warszawie i Lublinie odracza do dnia 31 grudnia 1926 r. prekluzyjny termin dochodzenia praw z tytułu weksli, które nie uległy przedawnieniu przed wybuchem wojny (31 lipca 1914 r. — Warszawa) względnie które zostały wystawione przed dn. 1 listopada 1915 (Lublin).

Na odejźdźnem, na przyjęciu u premjera, wygłosił prof. Kemmerer mowę, która była jakby jego testamentem dla Polski. Zwrócił on w niej uwagę, że pomyślna konjunktura obecna jest niestała i należy przygotować się na objawy odmienne. „Zaciśnijcie zęby i pracę”, doradza Kemmerer Polakom.

„Warszawianka” podchwyciła tę radę i zauważyła że przydałyby się w naszych zębach złote plomby. Otóż p. Kemmerer o pożyczce zagranicznej nie mówi. Prof. Krzyżanowski przypomina, że po Londynie chodzi pewien człowiek — p. Hilton Young, wysoko szanowany w Anglii, i opowiada o Polsce, „wezwali mnie Polacy do siebie, dałem im dobre rady, a oni ich nie wykonali”. Wykonajmy zalecenia Kemmerera, mówi prof. Krzyżanowski, a pożyczka będzie! Za najpilniejsze uważa prelegent zaciągnięcie pożyczki około 200 milionów dolarów na spłacenie długów krótkoterminowych.

Należy zaznaczyć, że raport Kemmerera nie daje żadnych zaleceń ogólnych, daje tylko odpowiedzi na pewne poszczególne zagadnienia. Na zdanie całokształtu polskiego życia gospodarczego p. Kemmerer uważał swój pobyt w Polsce za krótki.

Sytuacja strajkowa w Anglii.

LONDYN, 26.9. (AW.). Próby rządu doprowadzenia do porozumienia między pracodawcami a górnikami nie doprowadziły do żadnego rezultatu.

Winę tego ponoszą przede wszystkim właściciele kopalni, którym nie chodzi już obecnie o zasadę długości dnia roboczego, a jedynie o zupełne zgębienie strajkujących, przy równoczesnym zniszczeniu organizacji zawodowych górniczych.

W związku ze zbliżaniem się zimy rząd dokłada wszelkich starań, aby doprowadzić jaknajrychlej do porozumienia. Jednakowoż i górnicy, w przewidywaniu, że ze zbliżeniem się zimy szanse ich wzrosną, zdecydowali się strajkować nadal, choćby w najgorszych warunkach, jeszcze przez przeciąg dwóch miesięcy.

Górnicy liczą się również z tem, że opinia publiczna Anglii zwróci się wobec długotrwałego strajku przeciw przemysłowcom, choćby nawet kilkaset tysięcy górników wróciło z konieczności do pracy.

Leczenie ślepoty promieniami ultra-fioletowymi.

LONDYN, 26.9. W londyńskim królewskim szpitalu oftalmologicznym zanotowano wypadek uleczenia ślepoty przy pomocy promieni ultra-fioletowych. Od szeregu lat okulista dr. Duke Eldcar robił eksperymenty z lampą rtęciową i przy zapalnych cierpieniach rogówki jak również w wypadku choroby rogówki o charakterze gruźliczym osiągnął bardzo dobre rezultaty. W pewnych wypadkach udało mu się również po utracie wzroku przywrócić pacjentowi możliwość widzenia przez regenerację zniszczonych lub uszkodzonych części tkanek.

Zastosowanie promieni fioletowych w okuistyce jest bezwzględnie ważnym krokiem naprzód w dziedzinie leczenia ślepoty, jednakowo zbyt daleko idących nadziei wysuwać stąd nie należy, albowiem to leczenie promieniami ultra-fioletowymi może być zastosowane tylko w wypadku zachorowania rogówki, a właśnie wśród chorób ocznych zapalenia rogówki są najrzadsze i stanowią tylko drobną cząstkę ogólnej ilości wypadków ślepoty.



Dolar i Złoty.

Dolar, który po upadku gabinetu prof. Bartla, lekko zwyżkował, w dniu wczorajszym nianznacznie zniżkował. Obracano dolarami na łódzkim nieoficjalnym rynku walutowym po kursie 9.03.

Tendencja spokojna.

Z Warszawy donoszą:

Na giełdzie urzędowej całkowite zapotrzebowanie w sumie 380.000 dolarów pokrył w całości Bank Polski.

Na nieoficjalnej giełdzie płacono za dolara 9.02.

CZEKI:

Belgia	24.15	24.21	24.09
Holandja	361.40	362.30	360.50
Londyn	43.77	43.88	43.66
New-York	9.—	9.02	8.98
Paryż	25.10	25.16	25.04
Praga	26.72	26.78	26.66
Szwajcaria	174.32	174.76	173.89
Wiedeń	127.35	127.67	126.03
Włochy	33.40	33.48	33.32
Sztokholm	241.25	241.85	240.65

AKCJE.

Bank Polski	88.—	86.75	87.
Dyskontowy	8.25		
Bank Handlowy	3.60		
Cerata	0.53	0.52	0.53
Kijewski	0.16		
Żgierz	0.90		
Sila i Swiatlo	25.50	24.50	25.
Chodorów	101.—	103—	
Czersk	0.35	0.37	
Częstocice	1.55		
Gosławice	42.—		
Michałów	0.30	0.36	
Firley	0.54	0.55	
Cukier	2.80	3.—	
Wysoka	2.90		
Drzewo	0.35		
Węgiel	68	68.50	
Nafta	0.40		
Nobel	2.50	2.55	
Cegielski	17.50	18.—	
Fitzner	2.80		
Lilpop	0.93	0.97	0.95
Modrzejów	3.90	4.15	4.10
Norbiln	1.20		
Ostrowieckie	7.20	7.35	
Parowozy	0.32	0.33	
Pocisk	1.50	1.45	1.50
Rudzki	1.30	1.40	1.37
Starachowice	2.14	2.21	2.71
Ursus	1.55		
Zieleniewski	12.50	12.75	
Zawiercie	20.—		
Zyrardów	13.55	13.80	13.70
Borkowski	1.50		
Lombard	3.15	3.25	

Londyn 27.9 (PAT) N.Jork 4.85 3/16,— 84.1/2 Holandia 12.11, 3/16— Francja 174.12, Belgja 181.65, Niemcy 20.36, 3/4 Szwajcaria 25.11, 1/4 Hiszpanja 31.92, 1/2 Portugalia 2.53,— Danja 18.27 3/4, Szwecja 18.14, 3/4, Norwegja 22.13, 1/2, Helsingfors 192.75, Praga 163.81. Wiedeń 34.42, Warszawa 42.25.

Paryż 27.9 (PAT) Londyn 174.10 N.York 35.83, 1/2, Belgja 95.90, Hiszpanja 554, Włochy 132.25, Szwajcaria 692, Holandia 14.42, Norwegja 794, Szwecja 967.50, Praga 106.30, Rumunja 18.—, Niemcy 854.

Prof. Stanisław NIRNSTEIN

po powrocie
wznowił lekcje gry fortepianowej.
Traugutta 12, 3 piętro front.

DYREKCJA KONCERTÓW: ALFRED STRAUCH.

SALA FILHARMONJI.

NIEDZIELA, dnia 3 października 1926 r. o godz. 4-ej po południu

2-gi KONCERT z cyklu „MISTRZOWSKICH KONCERTÓW“

Wykonawca programu:

EGON PETRI

Słynny pianista-wirtuoz.
Szczegóły programu w afiszach.

PONIEDZIAŁEK, dnia 4 października o godz. 8.30 wiecz.

3-ci KONCERT z cyklu „MISTRZOWSKICH KONCERTÓW“

Program wypełni:

SŁYNNY

Kwartet Drezdeński

PROGRAM:

SCHUMANN: Kwartet smyczkowy A-moll op. 41 № 1. GRIEG: Kwartet smyczkowy G-moll op. 27. BEETHOVEN: Kwartet smyczkowy C-dur op. 59 № 3 z fugą.

Bilety zawczasu nabywać można w kasie Filharmonji.

Kino NOWOŚCI. | DZIŚ!

NA OŁTARZU PIĘKNA

rzewny melancholijny dramat rosyjski **SPIEWY** przecudne dumki rosyjskie wykonają słynni artyści p. LIDJA ROSIŃSKA i p. RADWAN DĄBROWSKI.

Cała Łódź mówi o tem

W roli głównej chluby ekranu **Wiera Chołodnaja Maksimow, Runicz. SPIEWY** najulubieńsze romanse cygańskie Opery Moskiewskiej

UWAGA: Portreciki Wiery Chołodnej wydajemy bezpłatnie.

Kinematograf „OŚWIATOWY“

WODNY RYNEK (Róg Rokicińskiej). TELEF. 18-26.

DLA DOROSŁYCH! Od wtorku dn. 21 do dn. 27 września r. b.

NAD GROBEM Nieznanego Żołnierza

2-ga serja (ostatnia) filmu p. t. „KOENIGSMARK“

Następny program: BIAŁA SIOSTRA.

DLA MŁODZIEŻY: **Józef w Egipcie**

Obraz biblijny.

Lecznica

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny

Zgierska 17, tel. 16-33.

Dr. Rakowski	Choroby nosa, gardła, uszu.	10-11, 2-3 6.30-7.30.
Dr. Rożaner	Choroby skórne i weneryczne.	10-11, 1-2.
Dr. Goldszajn-Polak	Choroby oczu.	1-2, 7-8.
Dr. Justman	Choroby nerwowe.	12-2.
Dr. Rożencwałg	Choroby dzieci.	10-12, 30, 4-5.
Dr. Papierny	Choroby kobiece i akuszerjane.	11.30-1 5-6.
Dr. Kantor	Choroby chirurg.	3-4 niedz. 1-2.
Dr. Wajnberg	Choroby wewn., serca i płuc.	11-1, 5.30-7
Dr. Stupel	Roentgenolog.	10-12, 4-6.
Lek. dent. L. Prusak	Lekarz-dentysta.	10-2.
Lek. dent. N. Rozes	Lekarz-dentysta.	4-7.

Lecz. zębów, jamy ustnej, korony, mosty i t. d. Przy lecznicy **instytut roentgenologiczny**. — utworzono Leczenie chorób skórnych (FAWUS) za pomocą promieni Roentgena, naświetleniem i prześwietleniem lampą kwarcową, dżatemą, elektryzacją. —: **WSZELKIE ANALIZY.**

Kurs dla jakających się.

Szczepienia przeciwko szkarlatynie od 4-5 pp. **LECZNICA OTWARTA również w NIEDZIELĘ. WIZYTY NA MIEŚCIE.**

UWAGA: Dr. Justman powrócił z urlopu.

PRZYCHODNIA DLA CHORYCH PRZY ZIELONYM RYNKU.

LECZNICA

lekarzy specjalistów i gabinet lekarsko-dentystyczny ul. Pańska 23 tel. 45-10.

Dr. Wajnstok	choroby wewnętrzne	od 9-11
Dr. Goldwasser		od 3-5
Dr. Izosimow		od 5-7
Dr. Warhaft	choroby dzieci	od 9-11
Dr. Rawicz		od 5-7
Dr. Monitius	chirurgja	od 2-4
Dr. Ukraińska	chor. kobiece i akuszerja	codziennie 11-1 pon. i czw. 6.30-7.30
Dr. From		od 5-7
Dr. Neumark	choroby skórne i weneryczne	od 11-1
Dr. Sznitkind		od 4-7
Dr. Więckowski	chor. oczu	od 3-5
Dr. Kon Bolesław	chor. uszu gardła i nosa	od 12-1
Dr. Datyner	chor. nerek pęcherza i dróg mocz.	od 9-11 i od 7-8

Lek.-dentysta Izosimowa wtorek, czwartek, sobota od 5-8

Lek.-dentysta Reiferowska wtorek, czwartek, sobota od 9-12 poniedział., środa, piątek od 5-7

Analizy Iekarskie. — Wizyty na mieście. — Pomoc akuszerjane. — Mostki i korony złote i platynowe. Gabinet urologiczny. Szczepienia ochronne przeciw szkarlatynie.

Ratujcie zdrowie!

Najsłynniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materji. **Słynne od 45 lat w całym świecie**

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdzili prof. Berliński uniwersytetu Dr. v. Leyden, Dr. Martin, Dr. Hochfloetter i wielu innych wybitnych lekarzy są idealnym środkiem dla uzdrowienia żołądka usuwają obstrukcję (zatwardzenie) są niezastąpionym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i art-retyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

ZIOŁA z GÓR HARCU D-ra LAUERA zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złotymi medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach. Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych.

Cena pudełka zł. 1.50. podwójne pudełko zł. 2.50.

Sprzedż w aptekach i składach aptecznych.

UWAGA: Wystrzegaj się bezwartościowych naśladownictw.

Reprezentant na Polskę: **Józef Grossman**, Warszawa, Chmielna № 49.

Lekarz-Dentysta

R. Helman

Cegielniana 26, tel. № 51-77

przyjm. od 10-1 i od 3-7.

Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu wszelkiego rodzaju w surowym i gotowym stanie

FUTRA I. OPATOWSKI

Nowomiejska 27 — tel 46-08 — UWAGA! Żadnej filijki nie posiadam.

SALON MÓD

9 ZAWADZKA 9 SKLEP FRONT.

NADESZŁY NAJNOWSZE MODELE

Do akt. Nr. 1901 1926 roku. **Ogłoszenie.** Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 października 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej pod № 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Związku Inwalidów Wojennych i składających się z biurka, maszyny do pisania i stolików oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, 27 IX 1926 r. Komornik (-) Jan Rzymowski

Tow. Szerz. Pracy Zawodowej i rolnej wśród Żydów „Ort“

zawiadamia, że przyjmuje zapisy na nast. kursy:

I. szwactwo i krój bielizny

II. wszelkie hafty ręczne i maszynowe

III. modniarstwo — kapelusze

IV. manicure

Zapisy przyjmuje i informacje udziela Kancelarja Pl. Kościelny 4 codziennie od 9-1 i od 3-6.

Dr. med. H. Gutsztadt

Chor. kobiece i akuszerjane Zachodnia 62 (Cegielniana 28) tel. 29-52

Przyjmuje od 10-12 i od 4-6. W lecznicy „SANITAS“ Cegielniana 29 od 6-8.

Dr. med. M. Kerszner

ZIELONA 16, tel. lechn. 37 63

przyjmuje od g. 3-4 i od 6-7.

Szczepienie ochronne przeciwko szkarlatynie.

Do akt. Nr. 1908 1926 roku. **Ogłoszenie:** Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 października 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej pod № 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Związku Inwalidów Wojennych i składających się z biurka, maszyny do pisania i stolików oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, 27 IX 1926 r. Komornik (-) Jan Rzymowski

KRYSZTAŁ!

Przyjmuje wszelkie roboty: czyszczenie szyb wystawowych, fabrycznych i prywatnych domów, cyklonowanie, drutowanie i froterowanie posadzek, sprzątanie biur i mieszkań.

Ceny konkurencyjne.

Firma „KRYSZTAŁ“, Piotrk. 97.

NA KOMPLET FREBLOWSKI

odnajmę pokój z pianinem lub bez od zaraz. Wiadomość przy ul. Południowej 29, m. 12, front prawa str.

Do akt. Nr. 1901 1926 roku. **Ogłoszenie.** Komornik przy Sądzie Okręgowym w Łodzi JAN RZYMOWSKI, zam. w Łodzi przy ulicy Sienkiewicza 67 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 5 października 1926 r. od godz. 10 rano w Łodzi przy ulicy Gdańskiej pod № 57 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Związku Inwalidów Wojennych i składających się z biurka, maszyny do pisania i stolików oszacowanych na sumę zł. 600.

Łódź, 27 IX 1926 r. Komornik (-) Jan Rzymowski

Dyrekcja Kursów GIMNAZJALNYCH

Zawadzka 9 (front II piętro)

zawiadamia, że wykłady rozpoczęły się w dniu 6 września r. b.

Zapisy trwają do wszystkich klas w kancelarji kursów codziennie od godziny 6 do 8 wiecz.

Dyrektor J. Radwański.

St. Felczer

J. Bornsztajn

Cegielniana 51 powrócił

wykonywa wszelkie zastrzyki po cenach przystępnych. 1370 8-3

Lekarz Dentysta **A. KORMAN**

Piotrkowska 8. Tel. 2-80. Przyjm. od 10-1 i 3-6. 4-11 1926

Pokój do wynajęcia z umeblowaniem od zaraz Południowa 29 m. 12, front prawa strona od 1-3 i od 7-8.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE 8 gr. za wiersz milimetryowy, jednołamowy (na stronie 10 lamów), w tekście 40 gr. (strona 4 lamy). NADESŁANE: nekrologi 30 gr. ZAMIEJSCOWE: o 50 proc. drożej, a ZAGRANICZNE: o 100. DROBNE: 10 groszy. Poszukiwanie pracy 5 groszy.

Prenumerata: w Łodzi 4 zł 20 gr. miesięcznie, zagranicą 7 zł 20 gr. miesięcznie. Odsyłanie do domów 30 gr. miesięcznie.